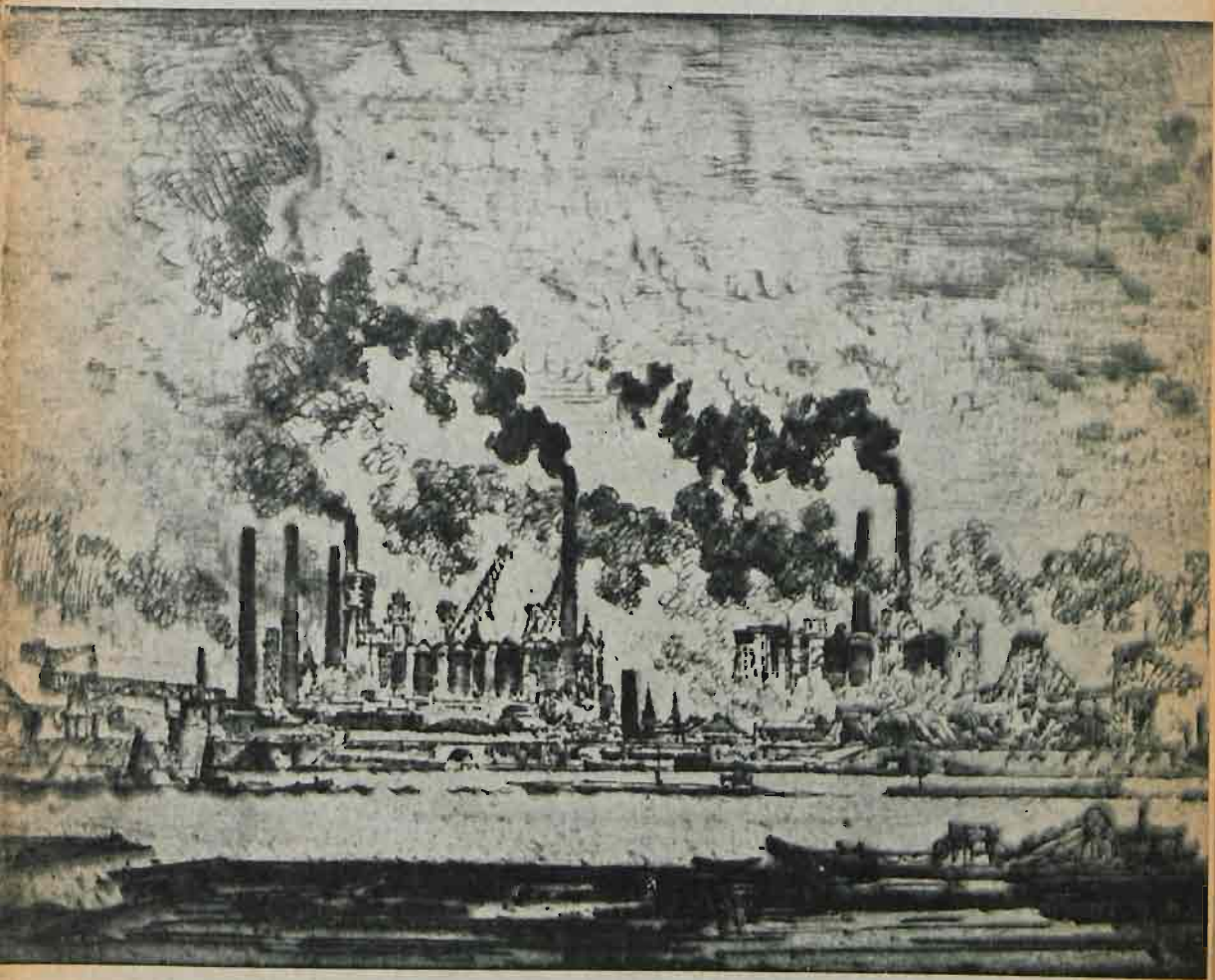


II. 38. P.

dom sielniczanie



11

MAJ 1930

TREŚĆ Nr. 5 „DOM, OSIEDLE, MIESZKANIE”

| | |
|---|-------------------------|
| Pieniądze, które się spala | — Dr. F. Fronczak. |
| Słońce przez mgłę | — T. T. |
| Walka z dymem | — t. |
| Miejskie domy najtańsze w Remscheid | — arch. L. Lemmer. |
| Osiedle o jednym kominie | — inż. St. Wojnarowicz. |
| Sztuka w pokoju | — Cieślewski syn. |
| Wystawa „Dzisiejsze Mieszkanie” we Lwowie | |
| Szwedzkie ogrody i ogródki | — St. Goryńska. |
| O narzędziach | — J. T. |
| Działalność Kredytowa Banku Gospodarstwa Krajowego na cele budownictwa mieszkalnego w r. 1929 | — Z. Grabski. |
| Dziesięć Miljardów Dolarów | — T. T. |
| Kronika | |
| Z Polskiego T-wa Reformy Mieszkaniowej | |
| Z książek i pism | |

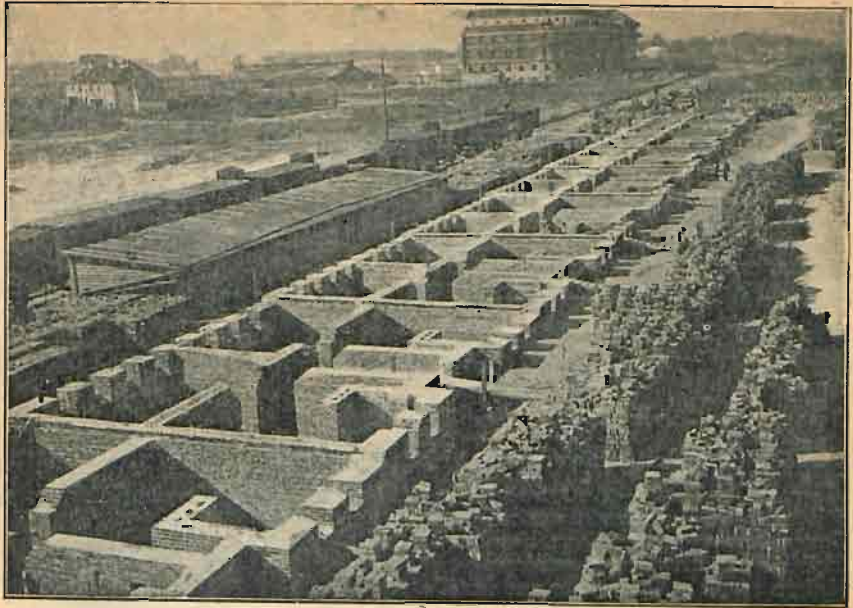
PRENUMERATA MIESIĘCZNIKA „DOM” „OSIEDLE” „MIESZKANIE”
15 ZŁ. ROCZNIE, 8 ZŁ. PÓLROCZNIE.
CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU — ZŁ. 1.50.

CENY OGŁOSZEŃ:

CZĘŚĆ STRONA 300 ZŁ. — PÓŁ STRONY 150 — CWIARTKA STRONY 80 — ÓSEMKA STRONY 45 ZŁ.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI KRAK. PRZEDMIEŚCIE 5 M. 3.
TEL. 202-05. KONTO CZEKOWE P. K. O. 19.145.

Odbito w drukarni „Robotnik”, Warszawa, Warecka 7.



OSIEDLE MIESZKANIOWE NA ŻOLIBORZU BUDUJE
SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
SPÓŁDZIELNIA Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ OGRANICZONĄ
WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 5 m. 3, TEL. 318-12

FIRMY

którym
zależy
na

obstalunkach **OGŁASZAJĄ STALE**

w miesięczniku

dow

osiedle mieszkanie

Redakcja i Administracja: Krak.-Przedmieście 5, m. 3. Telef. 202-05

TABLE DE MATIÈRES ET ILLUSTRATIONS

L'argent qu'on brûle — Fr. Fronczak.

- 170. Fumées au dessus de Varsovie.
- 171. Łódź — ville de cheminées

Lutte avec la fumée — T. T.

- 172. Królewska Huta (vue de la ville).
- 173. Filtre électrique pour la lutte avec la fumée (vue d'une usine avant et après l'application du filtre électrique).
- 174. Planche. Les pertes de rayons solaires à N. York en 1928.
- 175. Manhattan dans le brouillard artificiel.

Les plus économiques maisons municipales à Remscheid — arch. Lemmer.

- 176. Plan de la cité municipale pour très pauvres à Remscheid.
- 177. Modèle.
- 178 — 179. Vue de la cité à Remscheid.
- 180. Plans.
- 181 — 182. Intérieur d'une cuisine.

Cité possédant seulement une cheminée — Ing. F. Wojnarowicz.

- 183. Plan de Neudorf. — Au milieu de la cité, la cheminée de la chaudière centrale.
- 184. Photographie du bâtiment central.
- 185. Compteur à eau pour l'eau chaude.
- 186. Plan de bianchisserie mécanique.
- 187. Maison sans cheminée pour une famille.

L'art dans le logement — Cieślewski fils.

- 188. Femme avec un rosaire (gravure sur bois de T. Kulisiewicz).
- 189. Chapelle Rucellai à Florence (gravure sur bois). — (Cieślewski fils).
- 190. Statuette en bois (école de K. Stryjeński à Zakopane).
- 191. Czorsztyn (gravure sur bois) de Bogna Krasnodębska-Gardowska.
- 192. Vue d'un vieux gardé-blé (gravure sur bois de Wł. Skoczylas).

Jardins et jardinets suédois — St. Goryńska.

- 193. Maison dans un jardin.
- 194. Jardin suédois.
- 195. Sarelage d'un jardinet municipal.
- 196. Vue d'ensemble des petits jardinets de Bromma auprès de Stockholm.

Les outils jardiniers — J. T.

- 197. Les outils jardiniers.

L'action de la Banque de l'Economie Nationale pour le financement des constructions de logement. — Z. Grabski.

- 198. Importance de l'action de crédit — bâtiment de la Banque de l'Economie Nationale à złoty courant.

Dix milliard de dollars — t.

- 199. Petite maison normalisée — arch. L. Wright.
- 200. Maison d'habitation — arch. Neutra.
- 201. Amphithéâtre pour concerts sur le versant de la colline de Hollywood.
- 202. Squélette en acier de Continental City Bank à Salt Lake City — projet H. G. Brumier.

Chronique.

- 203. Cage d'escalier d'une cité à épreuve R. F. G. à Munick.
- 204. Fenêtre en fer d'une cité à épreuve R. F. G. à Dessau.
- 205. Poutre en acier soudé.
- 206. Toit de charpente en acier, couverte de tôle.

Livres et journaux.

- 207. Modèle de CENTROSOJUZ à Moscou. — Le Corbusier et Jeanneret.
- 208 — 209. Maison au bord du lac de Genève — fenêtre et plan.
- 210. Caricature américaine

DOM

OSIEDLE MIESZKANIE

MIESIĘCZNIK POD REDAKCJĄ JÓZEFA JANKOWSKIEGO,
SZCZĘSNEGO RUTKOWSKIEGO, TEODORA TOEPLITZA

ROK II

MAJ 1930

Nr. 5

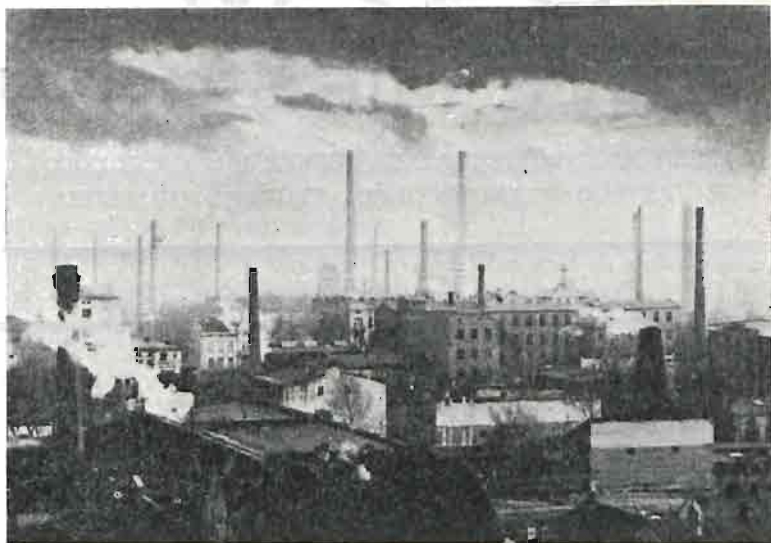


170. Dymy nad Warszawą (Zdjęcie od strony Zjazdu).

PIENIĄDZE, KTÓRE SIĘ SPALA

Zbliża się czas, gdy dym zostanie usunięty. Na każdej konferencji czy kongresie mieszkaniowym poddawane są dyskusji różne wnioski, mające na celu poprawę warunków mieszkaniowych. Wiele z nich kwalifikuje się zgóry do odrzucenia. Do takich jednak nie należy sprawa usuwania dymu.

Naogół w obecnym czasie miasta wykazują poważne zainteresowanie sprawami usunięcia hałasu miejskiego, oczyszczenia wody i powietrza. Stwierdzono bowiem, że nadmierny hałas jest szkodliwy nie tylko dla chorych, ale i dla zdrowych, wytwarzając ujemne warunki, powodujące zachorzenia.



171. Łódź — miasto kominów.

Wodę naszą stale zanieczyszczamy przez spuszczenie ścieków domowych i fabrycznych do rzek i jezior, z których później czerpiemy tę samą wodę, by po poddaniu jej kosztownemu procesowi oczyszczania przez filtrowanie i sterylizowanie, pić ją wbrew naturalnemu poczuciu wstrętu.

Przez długie lata utrzymywano, że jest to zło nieuniknione, gdyż rzeki są naturalnym miejscem odpływu dla wód ściekowych i fabrycznych.

Obecnie opinia publiczna stoopniowo, ale wytrwale, zaczyna się domagać od czynników miarodajnych zerwania z tym sposobem usuwania nieczystości.

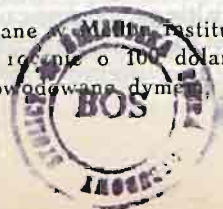
Wszystkie większe miasta rozpoczęły budowę niezmiernie kosztownych stacji oczyszczania ścieków, by przestało istnieć to, co jest jednocześnie niebezpieczeństwem dla zdrowia, i obraża uzasadnione uczucia ludzkie.

Trzecią z kolei plagą, zupełnie niepotrzebną, gdyż można jej zapobiec, jest szkodliwy dym.

Sami niebaczenie zanieczyszczamy powietrze, które wdychamy 18 razy na minutę, którem ożywiamy obieg krwi i które nam dostarcza niezbędnego do życia tlenu. Wdychając powietrze, wchłaniamy jednocześnie cząstki węgla, różne rodzaje gazu i pary, łudząc się przytem, że podobnie zanieczyszczone powietrze może zadośćuczynić istotnej potrzebie natury, wymagającej czystego powietrza.

To zanieczyszczone brudne powietrze kosztuje *).

*) Obliczenie, dokonane przez Institute dla miasta Pittsburgha, wykazuje, że przeciętna rodzina wydaje 100,000 o 100 dolarów więcej, na odnawianie domu, pranie i reparacje odzieży, spowodowane dymem, niż wydawałaby w czystym powietrzu.



Nie zamierzam jednak obliczać strat, wynikających dla społeczeństwa, dla handlu, dla poszczególnych jednostek, nie chcę liczyć ile pieniędzy się marnuje przez rozpylenie tylu cząstek węgla. Stracona w ten sposób energia mogłaby być właściwie zużytkowaną i bezwątpienia będzie z czasem wyzyskana.

Moje zainteresowania tą sprawą wyływają przede wszystkim z punktu widzenia zdrowia publicznego. Trzydzieści lat pracy swojej poświęciłem medycynie zapobiegawczej, w ciągu zaś 22 lat pełniłem obowiązki w Urzędzie Zdrowia w jednym z większych miast Stanów Zjednoczonych.

Podczas swej pracy nabrałem przekonania, że opinia publiczna powoli uświadamia sobie potrzebę usuwania szkodliwego dymu z naszych osiedli.

Jadąc ze wsi do miasta zdaleka już spostrzegamy chmury wiszące nad miastem; dzięki nim możemy zawsze rozpoznać miasta i ośrodki przemysłowe. Moznaby określić, iż miasto jest to miejsce, nad którym roztaczają się nieprzeniknione chmury dymu, przez które z trudem przebijają się promienie słoneczne, i tracą po drodze większą część promieni ultrafioletowych.

Im bardziej zbliżamy się do miasta, tem mocniej odczuwamy jak gazy, unoszące się w powietrzu, przesłaniają nam oczy, jak cząstki węgla osiadają na nich, coraz częściej zaczynamy pokaszliwać wskutek przedostawania się do gardła gazów i cząstek węgla z dymu wydobywającego się z naszych kominów. Z doświadczenia zaś wiemy przytem, że mieszkańcy miast, w których powietrze jest całkowicie przepojone dymem, cierpią na stałe podrażnienie błony śluzowej.

Powstaje więc pytanie: Czy i jak możemy zaradzić temu? Najłatwiej powiedzieć: nic tu nie da się zmienić, wydatek byłby zbyt wielki, ludzie zaś nietylko znosić będą dym powstający w obecnych warunkach, lecz przystosują się i do gorszych warunków: w miarę zwiększania przemysłu i większego zużytkowania bardziej tłustych węgli; zanieczyszczenie powietrza z powodu dymu musi wzrastać.

Wszelako istnieją sposoby walki z dymem. Nastał np. czas, kiedy miasta kulturalne nie pozwalają na wjazd parowozów do środka miasta^{*)}, by nie dopuścić do zanieczyszczania powietrza dymem. Jaki sposób zostanie wysunięty przez inżynierów, trudno przewidzieć; może zostanie wynaleziony całkiem nowy sposób. Może będzie odkryty materiał opałowy, spalający się bez dawania szkodliwego dymu, może zostanie zastosowana elektryczność lub inna energia, której użycie spowoduje usunięcie dymu.

Powstawanie zanieczyszczonego dymu w wielu wypadkach należy przypisać wadliwemu systemowi spalania węgla, niedostatecznemu jego wykorzystaniu przez niedostateczne zastosowanie istniejących i ogólnie już znanych środków mechanicznych w tym zakresie. Jestem przekonany, że gdyby środki mechaniczne, pozwalające lepsze spalanie węgla były w dostatecznej mierze zastosowane, zmniejszyłoby to znakomicie ilość dymu.

^{*)} P. R. Warszawa np. żąda elektryfikacji kolejek podmiejskich.

Największa jednak ilość dymu powstaje nie z fabryk, ale z naszych mieszkań, z naszych ognisk domowych. W każdym wielkim mieście mamy dziesiątki tysięcy mieszkań, z których każde wypuszcza dym, zanieczyszczając powietrze wokoło siebie i swych sąsiadów. Bezwątpienia nauka pozwoli nam na zastosowanie środków, które zmniejszą masy dymu, wychodzące z kominów naszych domostw.

Niskie kominy domowe dają daleko więcej szkodliwego dymu od wysokich kominów zakładów przemysłowych.

Zdaniem wielu, energia elektryczna jest za drogą, by mogła być stosowana do opalania mieszkań i do kuchni. Trudno także przypuścić, by gaz i nafta mogły całkowicie zastąpić węgiel. Urządzenie centralnych zakładów ogrzewania dla poszczególnych bloków lub dzielnic mieszkalnych — przedstawia także wiele trudności.

Wszystkie te argumenty są słuszne w obecnym czasie: przecież i lampa naftowa była do niedawna uznawaną za rzecz dobrą, lecz kto w czasie obecnym zechce używać lampy naftowej lub oświetlenia gazowego tam, gdzie ma możliwość korzystania z elektryczności?

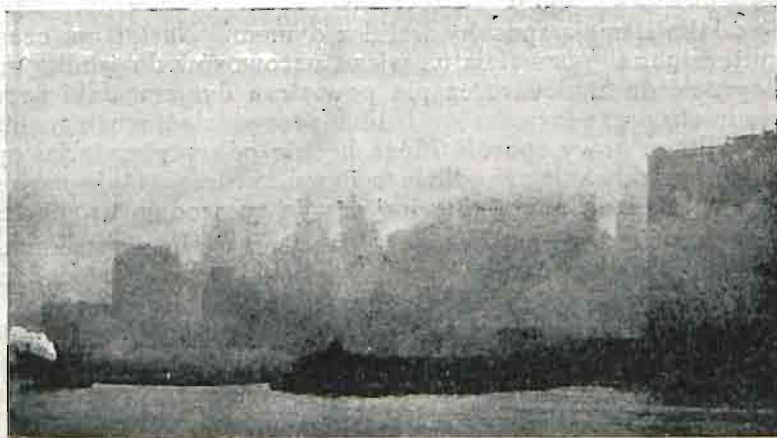
Naogół elektryczność zwyciężyła. Nie wiemy jednak, co się stanie jeśli ktoś wynajdzie coś przewyższającego elektryczność, co się przyczyni do całkowitego usunięcia kłęski dymu. To jednak sprawy przyszłości.

Już dziś jednak, według mego przekonania, dobrze założone centralne zakłady ogrzewania, prowadzone przez fachowców, przy zastosowaniu odpowiedniego opału, wpłynąć mogą w znacznym stopniu na zmniejszenie kłęski dymu, tak szkodliwej dla naszego zdrowia.

Pod żadnym pozorem nie mogę się zgodzić na to, by dym musiał pozostać cechą charakteryzującą nasze miasta. Jestem przekonany, że dym będzie usunięty, tak samo jak usunięto ścieki z otwartych rynsztoków. Wierzę w wyzwolenie miast z dymu, w ich zdrowy rozwój w świeżem i czystym powietrzu.

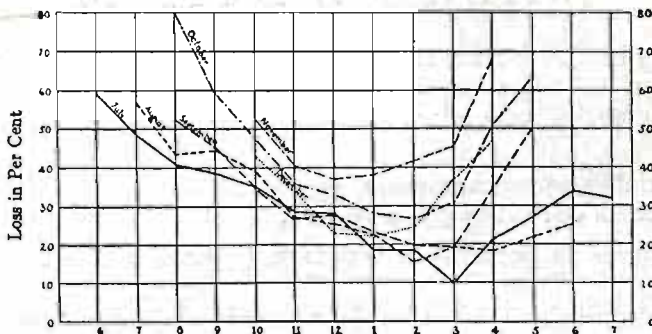
F. Fronczak.

Dr. med. Komisarz Zdrowia w Buffalo (S. Z. A. P.).



172. Manhattan we mgle.

SŁOŃCE PRZEZ MGŁĘ

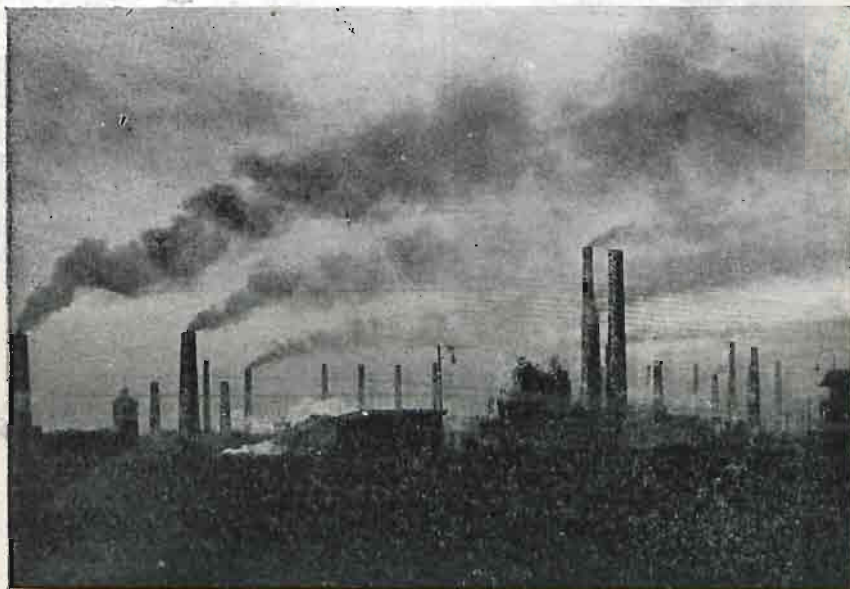


Ciekawe badania straty światła słonecznego wskutek zadymienia zostały przeprowadzone w New Yorku w ciągu 6-u miesięcy 1928 r.

Rezultaty tych badań są wykazane na powyższej tabliczce. Im dzień krótszy, tem oczywiście większą jest stosunkowa strata światła.

Największą się okazała w listopadzie — przed 10 rano i po 4-ej po poł., światło słoneczne wogóle nie dawało się odczuć, w ciągu zaś całego dnia z powodu dymu, trzeba było pracować przy sztucznem świetle.

Promienie ultrafioletowe, których znaczenie dla zdrowia coraz bardziej jest podkreślane, wogóle nie dochodzą do N. Y. City.



174. Królewska Huta.

Najgroźniejsza jest plaga dymu w miastach górniczych i hutniczych, gdzie dużo się węgla spala, gdzie węgiel jest tani, więc nikt go nie oszczędza.

W *Dąbrowie Górniczej* kilka lat temu położono w szeregu miejsc w rozmaitych dzielnicach miasta białe arkusze papieru. Po 24 godzinach zebrano cząsteczki węgla, które opadły z dymów, zbierających się nad miastem. Węgiel ten zważono i obliczono, że na powierzchnię miasta *Dąbrowy* spada codziennie 3 wagony niespalonego węgla.

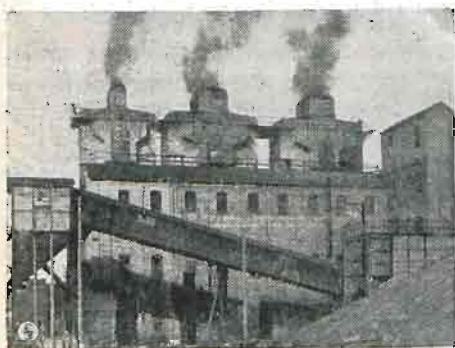
Czyż można się dziwić, że drzewa, których liście pokrywa pył węglowy, nie mogą oddychać i obumierają.

WALKA Z DYMEM

Istnieją bardzo liczne, rozmaitej wartości praktycznej, aparaty, których zadaniem jest zatrzymanie w kominie cząsteczek węgla porwany przez dym i umożliwienie ich spalania. Dają się one podzielić na następujące typy:

1. Działające mechanicznie, oparte na działaniu siły odśrodkowej i skierowujące na dół suchy pył węglowy.
2. Oparte na podobnych zasadach, jednocześnie jednak zwilżające ten pył.
3. Zatrzymujące pył w kominie i zapewniające automatycznie spalanie pyłu w gazach kominowych.
4. Stosujące prąd elektryczny wysokiego napięcia.

Widok fabryki przed i po zastosowaniu elektrofiltrów.

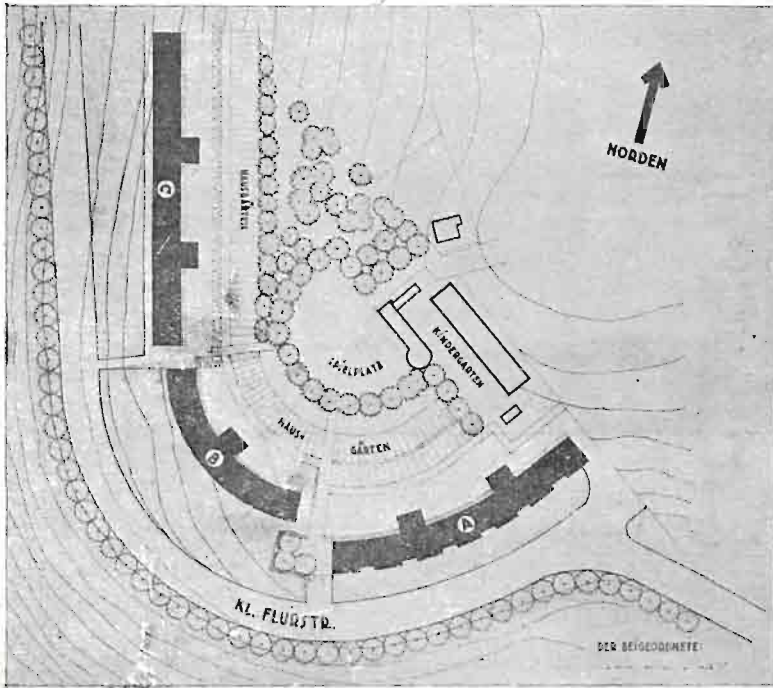


175. Filtr elektryczny dla walki z dymem.

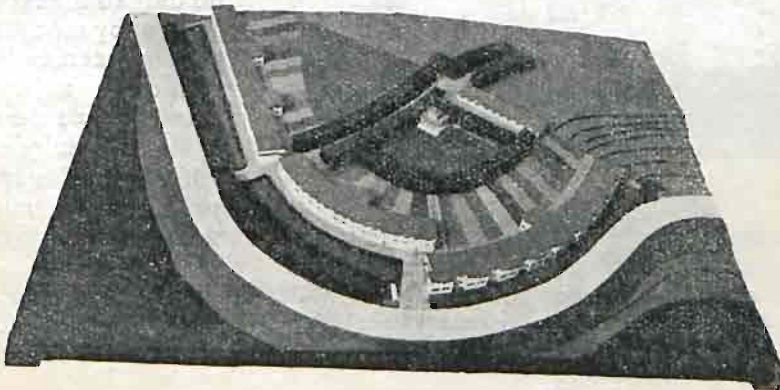
Zasada tych ostatnich, zwanych elektrofiltrami, polega na tem, że gazy podlegające oczyszczeniu, poddane są w oddzielnej komorze działaniu prądów elektrycznych wysokiego napięcia: w polu elektrycznym, powstającym pomiędzy elektrodami cząsteczki pyłu zmuszone są do osadzania się na anodzie, z którego spadają bądź same, bądź na skutek odpowiednich urządzeń potrząsających.

Sposobów walki z dymem nie brak. Nie wszystkie są jednakowo skuteczne, wszystkie jednak tem się odznaczają, że nie wymagają wydatków bezzwrotnych, gdyż walka z dymem jest jednocześnie walką z marnotrawstwem, poza korzyścią hygieniczną daje korzyść gospodarczą przez całkowite wyzyskanie paliwa. Dlatego powinna być nakazaną ustawowo. Niewątpliwie większe zapotrzebowanie na urządzenia przeciwdymne spowodowałoby by także znaczne ich udoskonalenie. t.

MIEJSKIE DOMY NAJTAŃSZE W REMSCHEID



176. Plan kolonii miejskiej w Remscheid. Arch. L. Lemmer.

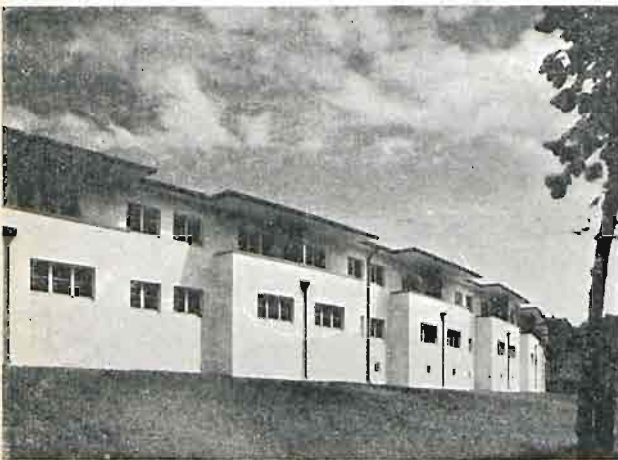


177. Model osiedla Remscheid.

Warunki mieszkaniowe wielu rodzin w Remscheid, mieście położonym w przemysłowym Zagłębiu Nadreńskim są bardzo złe. Szczególniej liczne są rodziny o dużej ilości dzieci, które zmuszone są gnieździć się w pomieszczeniach, nie zasługujących na nazwę mieszkań. Niskie zarobki nie pozwalają głowom tych rodzin na udział w spółdzielniach mieszkaniowych i dążenie w ten sposób do poprawy warunków mieszkaniowych.



178



179

nej, a jednocześnie trzeba było temu utylitarnemu zagadnieniu dać możliwie najprzystoitszy wyraz formalny.

W ciągu 2 okresów budowlanych (1928 i 1929) zbudowano sto mieszkań o 46, 49 i 52 mtr. kw. **czystej** powierzchni użytkowej i koszt metra sześciennego budowy wynosił 21 marek, to znaczy o $\frac{1}{3}$ taniej od przeciętnej budowy w Remscheid.

Gmina miejska musi się zająć stworzeniem dla nich pomieszczeń, które z jednej strony byłyby znacznie lepsze od nor, w jakich mieszkają dzisiaj, z drugiej mogły być odnajmowane za komorne, odpowiadające zarobkom lokatorów. Było to szczególnie trudno w Remscheid, mieście górniczym i przemysłowym o bardzo wysokich kosztach budowy, (około 29 marek za metr sześcienny najbardziej ekonomicznej budowy). Trzeba więc było sięgać do daleko idących uproszczeń, by móc stworzyć pomieszczenie dla ekonomicznie najniższych warstw, by móc za małą ilość pieniędzy, dać jaknajwięcej użytkowej powierzchni mieszkalnej,

Potaniecie zostało osiągnięte dzięki zastosowaniu racjonalnych metod budowlanych, ale przede wszystkim, dzięki oszczędności w planie.

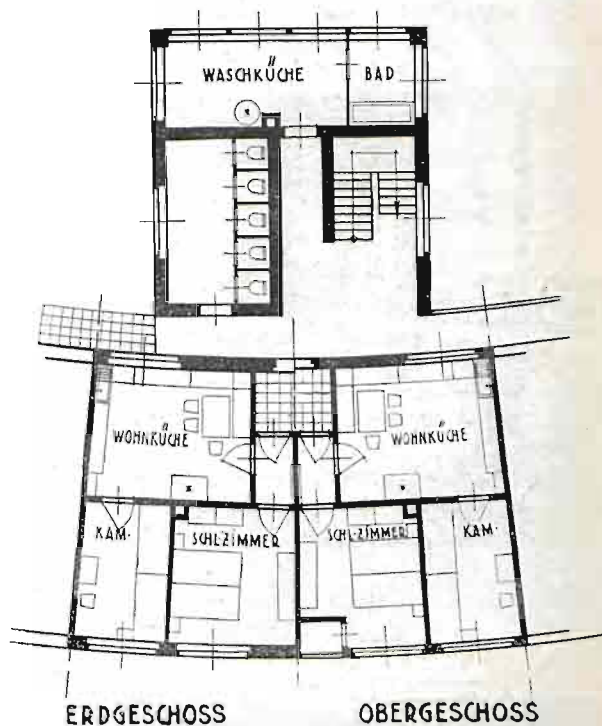
Pomieszczenia nie mają oddzielnych W. C. Są one umieszczone po za izbami mieszkalnymi obok klatki schodowej, tam mieści się także pralnia, suszarnia i wanny (na każde 10 mieszkań 5 klozetów, 1 pralnia i suszarnia, 2 wanny). Ilość klatek schodowych jest ograniczoną przez zastosowanie systemu galerjowego.

Wszystkie izby sypialne zwrócone są na południe, każda izba na piętrze ma wyjście na taras, przeznaczony jako miejsce odpoczynku dla zagrożonych gruźlicą.

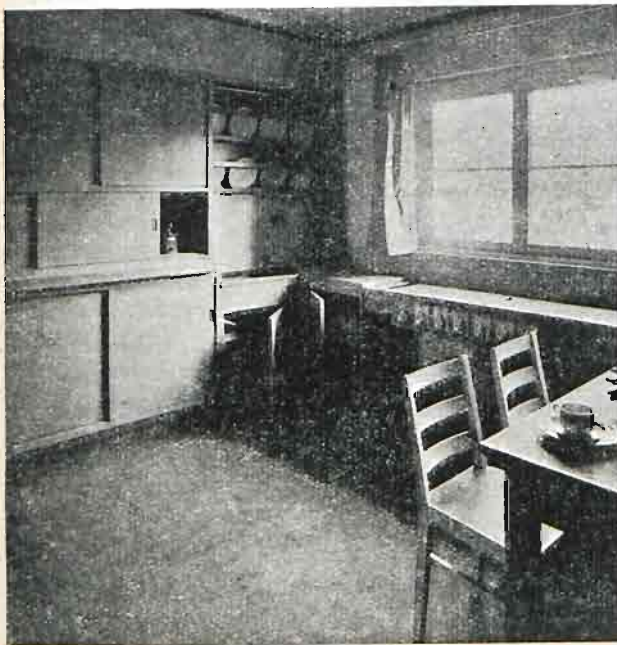
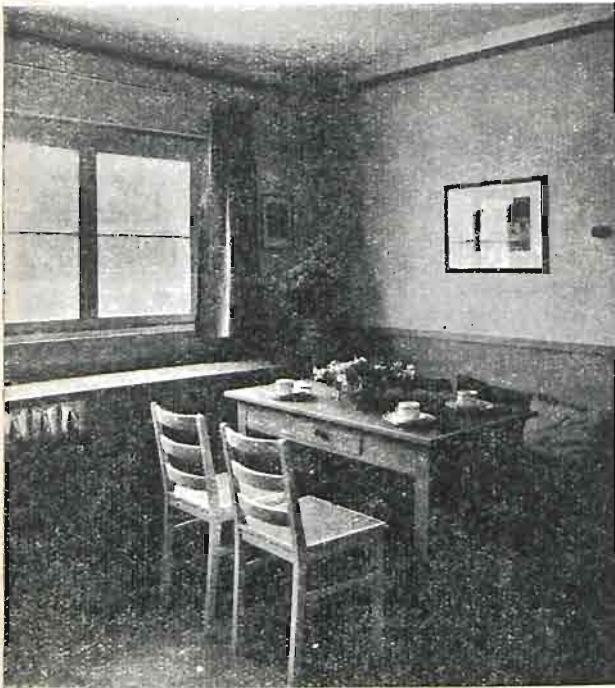
Koncentrycznie do mieszkań położony jest plac zabaw dla dzieci, widoczny z każdego okna. Tam też znajduje się budynek, zawierający żłobek i przedszkole, poradnie dla matek i mieszkanie nadzorcy. Potrzeba tych instytucji jest oczywistą, jeśli się zważy, że przeciętna ilość dzieci w tem osiedlu wynosi 4 na rodzinę.

Doświadczenie uzyskane w ciągu 1 — 2 lat jest jaknajlepsze. Mieszkańcy, składający się wyłącznie z rodzin, które uprzednio zamieszkiwały w najgorszych norach, cenią znaczną poprawę warunków mieszkaniowych i przygotowują się do lepszych, normalnych warunków.

Arch. Ludwig Lemmer.



180



Redakcja ma możliwość dzięki uprzejmości p. Nadrady Lemmera, zastępcy prezydenta miasta Remscheid, dać czytelnikom swym niepublikowane jeszcze fotografie domów projektowanych przez inż. Lemmera. Redakcja zwraca uwagę czytelników na to, że są to domy przeznaczone dla najuboższych ekonomicznie warstw: w nomenklaturze niemieckiej nie nazywają ich mieszkaniami (Wohnung), ale schronami, pomieszczeniami (Unterkunft), podkreślając tem iż są to pomieszczenia poniżej normy minimalnego mieszkania.

Obliczenie rentowności najtańszych budowli mieszkalnych w Remscheid.**Komorne:**

Blok C składa się z 54 mieszkań 3 izbowych:

| | |
|---|-------------------|
| 26 mieszkań parterowych po 28 mk. — mk. 728.12 = | mk. 8.736 |
| 26 mieszkań na I piętrze po 30 mk. — mk. 780.12 = | mk. 9.360 |
| Wpływy | <u>mk. 18.096</u> |

Koszt:

| | |
|--|--------------------|
| Plac | mk. 10.000 |
| Inwestycje uliczne | mk. 6.500 |
| Budowa łącznie z udziałem w kosztach placu zabaw | mk. 285.500 |
| Razem | <u>mk. 302.000</u> |

Finansowanie:

| | | |
|---------------------------------------|---|----------------------|
| Pożyczka Krajowego Zakł. Ubezpieczeń | mk. 50.000 : 5 ^{1/2} ₀ | mk. 2.750 |
| Pożyczka z podatku czynszowo-domowego | „ 152.000 : 1 ⁰ ₀ | „ 1.520 |
| Plac | „ 10.000 : 3 ⁰ ₀ | „ 300 |
| Koszty ulicy | „ 6.500 : 5 | „ 327 |
| Pożyczka dodatkowa | „ 83.500 : 7 ^{1/2} | „ 6.262.50 |
| Razem | mk. 302.000 <small>średnio</small> 3,69 ⁰ ₀ | <u>mk. 11.157.50</u> |

Umorzenie pożyczek

| | | |
|--|------|----------------------|
| mk. 50.000 : 1 ^{1/2} | 750 | |
| „ 83.500 : 2 ⁰ ₀ | 1670 | mk. 2.420.— |
| | | <u>mk. 13.577.50</u> |

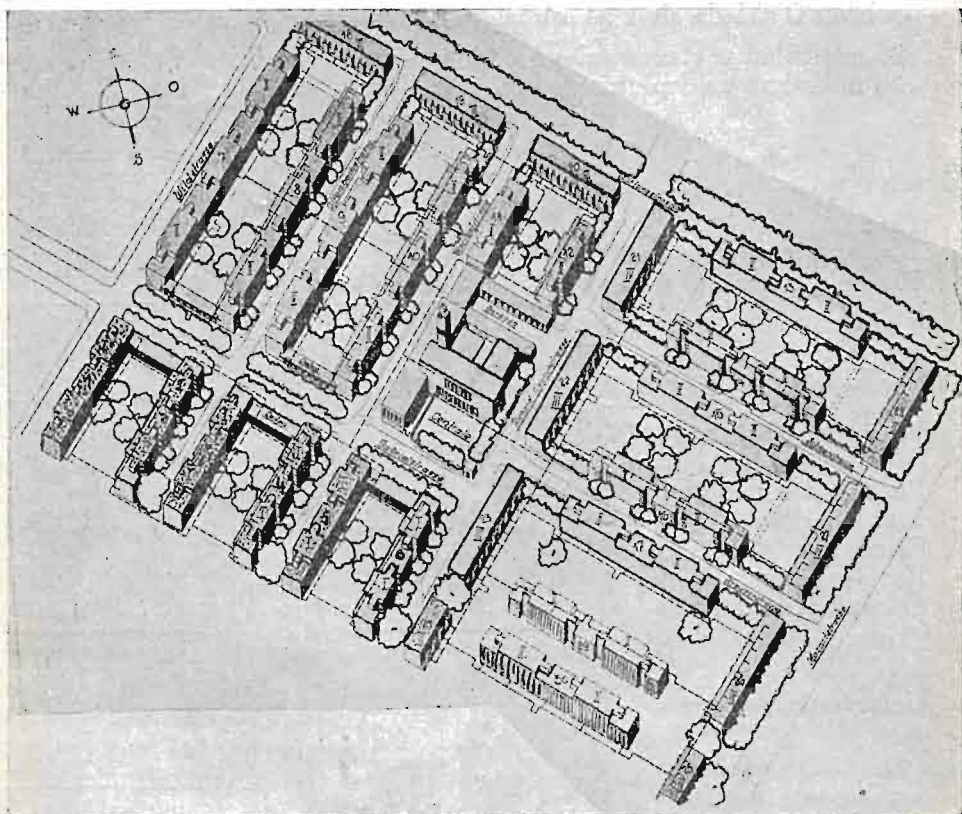
Wydatki stałe:

| | |
|--------------------|-------|
| Podatek gruntowy | 900 |
| Woda | 1.000 |
| Kanały | 415 |
| Odwózka śmieci | 133 |
| Ubezpieczenie | 100 |
| Rezerwa na remonty | 1.100 |
| Administracja | 500 |

Odpisy:

| | | |
|--|----------------|------------------------|
| Amortyzacja 1% kosztów budowy | 2855,00 | |
| mniej już policzone umorzenie pożyczek | <u>2420,00</u> | <u>435.—</u> |
| (pozostaje do odpisania 435,00) | | |
| Ogółem wydatki | | <u><u>18160,50</u></u> |

OSIEDLE O JEDNYM KOMINIE



183. Plan osiedla Neudorf. Po środku kolonji widać komin centrali ciepłej.

O wartości mieszkania decyduje nie tylko jego rozmiar, umeblowanie, ale także ilość udogodnień technicznych, podnoszących poziom higieny życia codziennego.

Rozwój techniki podniósł skalę wymagań człowieka. Nawet w Polsce do normalnie wyposażonych mieszkań zaliczamy takie, które posiadają instalację elektryczną, gaz, wodę, kanalizację i centralne ogrzewanie. Chociaż stosunek mieszkań posiadających wymienione udogodnienia do ogółu mieszkań w naszych miastach i miasteczkach wyraża się mizernym ułamkiem, to jednak w świadomości ogółu tkwi nawyk do wymagania tych urządzeń i rozpowszechnianie się ich dalsze stanowi kwestię czasu i pieniędzy. Nie na tem jednak kończy się rozwój udogodnień życiowych, które społecznemu człowiekowi daje technika. Niedawno, bo na początku b. roku, w Neudorf pod Duisburgiem (Niemcy, zagłębie Essen) wykończono



184. Zdjęcie centralnego budynku.

szczegół: kolonja posiada dosłownie fabryczny przy centrali energii ciepłej dla całego osiedla, przyczem ze względów architektonicznych potraktowano go jako wieżę zegarową *). Twórcy osiedla obliczają, że skasowanie w każdym mieszkaniu piwnic na węgiel, zmniejszenie kuchni wobec



185. Wodomierz dla ciepłej wody

osiedle, składające się z 153 domów z 441 mieszkaniami, gdzie zrealizowano nowe urządzenia, z którymi warto się zapoznać.

Kolonja, traktowana jako odrębna jednostka, posiada własne sklepy, sale zebrań, garaże, warsztaty nawet szkołę powszechną.

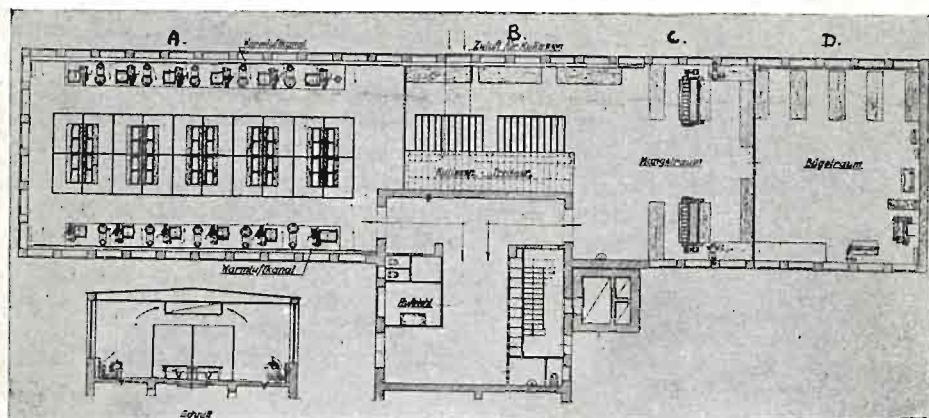
Każdy dom, a właściwie każde mieszkanie posiada telefon, gaz, elektryczność, wodę ciepłą i zimną oraz kanalizację ogólnospławną i centralne ogrzewanie. Nas jednak najwięcej interesuje charakterystyczny tylko jeden komin. Jest to komin fabryczny przy centrali energii ciepłej dla całego osiedla, przyczem ze względów architektonicznych potraktowano go jako wieżę zegarową *). Twórcy osiedla obliczają, że skasowanie w każdym mieszkaniu piwnic na węgiel, zmniejszenie kuchni wobec zcentralizowania prania w centralnej pralni, usunięcie strychów do bielizny, wyrzucenie kominów, wszelkich palenisk, pieców, piecyków kąpielowych i t. p., pozwoliło na wybudowanie centralnej kotłowni wraz z pralnią podnosząc koszt całości zaledwie o 3 do 4 proc.

Zato osiąga się wspaniałe rezultaty pod względem sanitarnym i niemałe oszczędności na opale, i robociznie, co z nawiązką wróci kapitał inwestowany.

A więc w domach osiedla niema kłopotu z węglem, popiołem, zniknęły zatruwające powietrze kominy, nie widać nigdzie na balkonach i w ogródkach suszącej się bielizny—panuje wszędzie, jak się wyraża sprawozdawca, „dreńcząca czystość” i to wszystko przy niższych kosztach ogrzewania i prania!

Zajrzyjmy pod dach centralnego budynku, gdzie obok garaży, sali zebrań, restauracji — mieści się centra-

*) Przypomina to komin dzielnicowego ogrzewania Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, potraktowany na żądanie władz miejskich jako wieża widokowa.



186. Plan pralni mechanicznej. A. pralnia, B. suszarnia parowa, C. magiel parowy, D. prasownia.

la ciepła. Energię ciepłą wytwarza się w 5 kotłach o powierzchni ogrzewalnej 550 m^2 każdy.

Dwa z tych kotłów dają parę przegrzaną, która uruchamia wszystkie maszyny: a więc turbiny i pompy, tłoczące do mieszkań, wodę ciepłą i wodę do ogrzewania, porusza maszyny przy pralkach, suszarkach i maglu, pompy do zasilania kotłów etc.



187. Dom jednorodzinny bez komina w osiedlu Neudorf.

Pozostałe 3 kotły wytwarzają ciepłą wodę na użytek osiedla.

Obsługa kotłów jest całkowicie zmechanizowana. Specjalne automaty dostarczają węgiel, tłoczą wodę do kotłów oraz kontrolują jakość spalania, co wszystko gwarantuje oszczędność opału i czyste, bez sadzy powietrze.

Z kotłowni rozprowadzone są po całym osiedlu kanały betonowe, w których umieszcza się obok siebie dwa przewody: z wodą do ogrzewania i wodą ciepłą.

Dla zapewnienia nadzoru i udogodnienia rewizji, kanały betonowe są zaopatrzone w studzienki. Przewody są dobrze izolowane dla zmniejszenia do minimum strat ciepła.

Spusty i odpowietzniki tych przewodów umieszczone są w domach. Z kolei zapoznamy się z urządzeniem pralni centralnej. W pierwszej sali widzimy 20 kabin do prania z odpo-

wiedniami urządzeniami, dalej 12 sztuk pralek mechanicznych o bezpośrednim napędzie od motorów oraz 10 centryfug.

W następnej sali mamy 20 stoisk do suszenia bielizny, gdzie silny prąd ciepłego powietrza przyspiesza znakomicie proces schnięcia oraz odświeża przez dobrą wentylację powietrze w całej pralni.

Dalej następują magłownia i prasownia z odpowiednimi maszynami i przyrządami.

Wszystkie te urządzenia powodują, że samo pranie trwa krótko, nie jest męczące dla gospodyni oraz nie zakłóca normalnego biegu życia w domu. Sprawozdawca podaje, że amatorów na podobne mieszkania nie braknie i że każdego zwiedzającego tę kolonję uderza nadzwyczajna czystość mieszkań i ogródków.

W Polsce jedynie Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa buduje na Żoliborzu kolonję zakrojoną na szerszą skalę, gdzie jest centralna pralnia i gdzie ciepło do domów dostarcza centralna kotłownia. Jednak i tam nie przewidziano dostarczania wody ciepłej do mieszkań. Charakterystyczne, że projekt budowy komina przy kotłowni dla wym. kolonji napotkał na opór władz m. st. Warszawy. Jednak nikt i nic nie wstrzyma postępu. Opisanie inowacje są zarówno pożądane dla domów jednorodzinnych jak dla domów zbiorowych.

Fomimo, że centralne ogrzewanie w domu jednorodzinym stanowi postęp w porównaniu z piecami, to jednak ze względu na dym, popiół i konieczność dozoru tego jedyne go ogniska, — stanowi ono czynnik ustępujący pod względem sanitarnym i ekonomicznym w porównaniu z ogrzewaniem dzielnicowym. Ale wszystkie wyliczone poprzednio udogodnienia (woda zimna i ciepła, ogrzewanie dzielnicowe, gaz, kanalizacja, pralnie centralne, elektryczność), podnoszące stan zdrowotny i ułatwiające tryb życia codziennego, — wszystko to winno być szczególnie uwzględniane przez czynniki społeczne przy planowej budowie małych mieszkań.

Inż. St. Wojnarowicz.

SZTUKA W POKOJU

I.

Dla niektórych umysłów dzisiejszych zagadnienie „obrazka” we wnętrzu mieszkaniowym współczesnym sprowadza się do zagadnienia używania świec woskowych zamiast elektryczności. Umysły te sądzą, że obraz wobec dzisiejszych rozwiązań architektury, a mam na myśli w tej chwili architekturę mieszkań prywatnych, że obraz powiadam, malarza czy rycina grafika, jest anachronizmem razem ze szczotką do zmiataania i kuchnią do węgla.



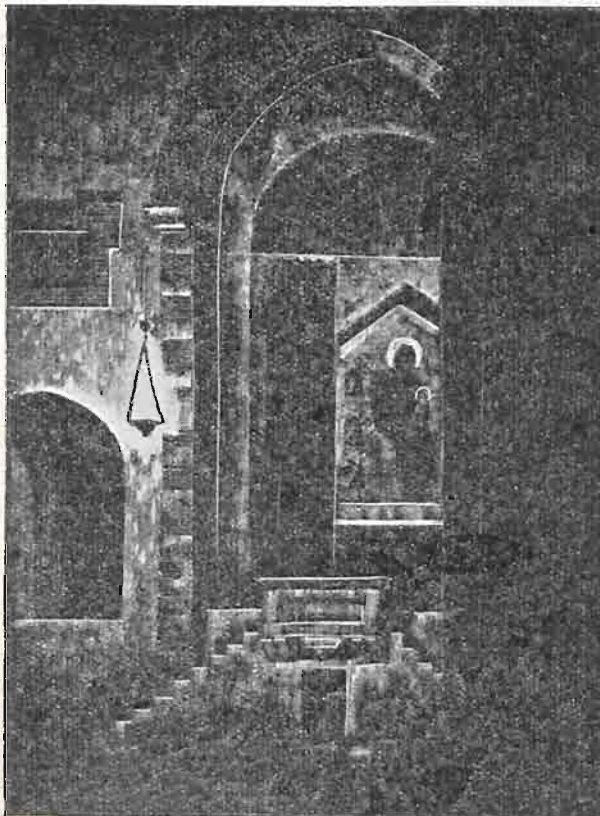
Umysły te sądzą, że dla ozdobienia wnętrza mieszkaniowego wystarczą barwy ścian, ich rozwiązania pod względem bryły, sama ich tylko podkreślona konstrukcyjność — traktują mieszkanie, cały dom wewnątrz i zewnątrz, jako dzieło inżyniera lub mechanika — samowystarczalne w sensie plastycznym. Czyż na lokomotywie lub moście w Arizonie potrzebne są rzeźby lub malowidła? zapytują z ironią. Ja jednak sądzą, że tego rodzaju pogląd na sprawę jest, z wielu powodów, mylny jako właśnie jednostronny. Może uda mi się zaszczepić i Wam moje przekonanie.

II.

Czem powinno być dla człowieka mieszkanie? Czem powinien być dla człowieka obraz? Tak powinny brzmieć pytania, dotyczące omawianej kwestji. Łączy się z tą kwestją coprawda jeszcze zagadnienie sensu życia, gdyż od stosunku naszego do gwiazd zależy nasza codzienność, ale na to nie mam tutaj odpowiedniego miejsca i ograniczę się do napomknięcia jedynie o tej sprawie z mego punktu widzenia. Obowiązkiem człowie-

188. T. Kulisiewicz — Baba z różańcem — drzeworyt.

ka w życiu jest cnota — zaś przywilejem szczęście. Obowiązek i przywilej towarzyszą człowiekowi, a przynajmniej powinny towarzyszyć, nieustannie. Typ życia współczesnego człowieka cywilizowanego polega na podziale pracy dla społeczności (jak się to nieścisłe nazywa) i dla siebie. Urzędnik czy robotnik przez osiem godzin (teoretycznie) pracują po za



189. Cieślewski syn — Kaplica Rucellai'ch
we Florencji — drzeworyt.

których nazywa się sztuką czystą, czyli nieużyteczną w sensie zmysłowym, jak mebel, dywan, pierścienie i t. p. Tutaj właśnie miejsce na obraz, rycinę, posążek (jak Niemcy świetnie to nazywają — kleinplastik). Nie mając dostatecznego miejsca, muszę dość pobieżnie zagadnienie omówić nie wdając się w rozmaite możliwości życiowe, oprzeć się na przykładzie, powiedzmy, urzędnika, myślę przy tem o człowieku kulturalnym, a więc widzącym smak życia poza wariete, restauracją, dancyngiem lub domem gry. Człowiek taki po powrocie z miejsca swej pracy pragnie obcować u siebie w domu ze szczytnymi zdobyczami ducha ludzkiego, dlatego też umieszcza na półkach swojej biblioteki książki, a na ścianach swego pokoju obrazy lub ryciny, lub nawet dobre reprodukcje (lepiej niż złe obrazy). Obcując z nimi

domem, resztę czasu spędzają w domu, gdzie pracują także, choć w mniej rygorystyczny sposób. Pracują w nim dla siebie i swoich, odpoczywają w nim i zażywają przyjemności (kształcenie się przez czytanie zaliczam do pracy dla siebie) temi przyjemnościami są w wyższym rozumieniu rzeczy, muzyka, literatura, film domowy i **plastyka**. Jest to korzystanie pewnej części człowieka z jego przywileju szczęścia. Rzecz prosta, plastyka, o jakiej tu mówię, nie może się zamykać w zakresie barwności i kształtności ścian oraz sprzętów.

III.

Tutaj właśnie miejsce na dzieła z zakresu tego, co tak irytująco dla nie-



190. Drewniana figurka ze szkoły K.
Stryjeńskiego
w Zakopanem.



191. Bogna Krasnodębska - Gardowska.
Czorsztyn. → Drzeworyt.



192. Wł. Skoczyla s. Spichrze w Kazimierzu.
Drzeworyt.

człowiek ten spełnia jednocześnie i swój obowiązek i przywilej człowieczeństwa, w sztuce bowiem przyjemność łączy się z pożytecznością, w sensie moralnym. Kiedy bowiem patrzymy na obraz Matejki czy Chełmońskiego, Malczewskiego lub Wyczółkowskiego doznajemy jednocześnie radości i wznosimy się ku doskonałości duchowej. Tego, rzecz prosta, nie może dać kolor ściany lub kształt piecyka czy okna, to należy już nie do obowiązków architekta, lecz artysty malarza, grafika lub rzeźbiarza, (mówię tutaj bowiem tylko o plastyce).

IV.

Skoro jednak ten malarz, rzeźbiarz czy grafik mają prawo głosu we wnętrzu mieszkalnym, mają też pewne obowiązki — mówię o obrazku i rycinie na ścianę do nieustannego wieszania na widoku — wynikające z 1) wielkości wnętrza, 2) jego plastyki, 3) psychiki mieszkańca. Żaden artysta nie może wymagać, aby ktoś umieścił na ścianie swego pokoju jakąś scenę o tragicznym napięciu, jeżeli ktoś chce doznawać w obrębie swego pokoju właśnie spokoju. Wielkość (rozmiary), wartości formalne (kształty i barwy) oraz treść obrazu czy ryciny i mieszkania są ściśle zależne od sie-

bie. Na małej ścianie nie może wisieć wielki obraz, zaś na ścianie czerwonej nie może wisieć obraz jasno - żółty, w pokoju urzędnika, czy inżyniera nie może wisieć obraz Grünewalda, czy rycina Goy'a, chyba że specjalnie tego pragną. Sądzę, że artyści zgodzą się ze mną co do tego, że rzeźbiarz i szklarz wobec katedry gotyckiej byli ograniczeni i musieli się stosować do wymagań architektury, to znaczy: do jej wymiarów, charakteru plastycznego i jej przeznaczenia. Myślę, że dom mieszkalny jest także, w pewnym sensie, świątynią osobistego życia człowieka, i że artysta, właśnie dlatego że jest artystą, nie może wprowadzać swym dziełem dysonansu do wnętrza, które logika języka nazwała pokojem.

V.

W związku z powyższymi uwagami warto przypomnieć, że w Japonji, która jest, podobnie jak Grecja, jakby ojczyzną sztuki, używano tak zwanych kakemono, które były malowidłami akwarelowymi na jedwabiu lub papierze, urządzonemi w ten sposób, że się je zwijało na walki. Kake-mona (jak powiada F. Jasiński w swym przewodniku po wystawie działu japońskiego w Muzeum Narodowym w Krakowie) nie zdobyły wciąż i nie mogły wciąż zdobić, z powodu swej delikatności, ścian mieszkań — zawieszano je na czas krótki i następnie chowano starannie, nasyciwszy oczy ich widokiem. Jestem pewien, że była to zasada głęboko kulturalna, świadcząca o istotnym lubowaniu się sztuką. Wobec szczupłości nowoczesnego mieszkania my także powinniśmy pamiętać, że: 1) obrazki muszą być niewielkich rozmiarów, 2) nie może ich wisieć wiele, 3) należy je zmieniać. Z tym punktem wiąże się zagadnienie oprawy. W Paryżu istnieje normalizacja opraw i jeżeli ktoś chce mieć blejtram czy ramę innych wymiarów i proporcji niż przyjęte, musi je zamawiać specjalnie. Dzięki tej normalizacji ułatwiona jest sprawa wyrobu ram i blejtrami; ich taniość (dzięki masowości wyrobu), urządzanie wystaw, łatwość obliczenia kwadratury powierzchni wystawowej ścian danego lokalu i wreszcie zmienianie obrazków na ścianie we własnym mieszkaniu. Ktoś mający miejsce w swoim pokoju powiedzmy na kilka tylko obrazków (jeśli nie chce robić z pokoju bric-à-brac'u), a chcąc widzieć na ścianie i Hokousai'a i Wyczółkowski i Kulisiewicza czy Rafała Malczewskiego, musi wobec tego co pewien czas zmieniać swą domową wystawę, a wtedy napotyka na trudności formatowe chcąc operować tą samą ilością ram. Chciałbym więc przy okazji niniejszego artykułu zaapelować najpierw do grafików, aby znormalizowali formaty swych rycin, a za nimi napewno pójdą, o ile ich zresztą nie urzędzą malarze. Wówczas będzie możliwe to, o czym wyżej była mowa; uniknięcie natłoku na ścianach — rzeczy (niewystawione chwilowo) będą spoczywały w tekach, dla tem poufniejszego, osobistszego i bardziej głębokiego lubowania się niemi.

IV.

W tej zależności wewnętrznej i zewnętrznej dzieła malarskiego, graficznego czy rzeźbiarskiego od wymagań „architektury” mieszkania i mieszkańca widzę nowe podstawy tego, ku czemu rwą się artyści, — stylu, widzę sankcję dla tego, co wykpiwa się i wyklina jako „izmy”. Zawieśmy

w nowoczesnym wnętrzu obraz nowoczesny, a zobaczymy, że przestał być dziwny i że przeciwnie dziwnie i źle wygląda w tym wnętrzu obraz z naturalistycznymi kwiatkami lub „oknem na pole”. Charakter plastyczny nowoczesnego wnętrza mieszkalnego wprowadza do malarstwa, grafiki i rzeźby, upragnioną, a przez naturalistów zaprzepaszczonej dyscyplinę, jakiej podlegali najwięksi mistrze przeszłości. Przypomnijcie sobie cele w klasztorze San Marco we Florencji z religijnymi freskami Fra Angelica. I nie odwracajcie się od malarza, grafika i rzeźbiarza, żądając jedynie, aby przekroczył swym dziełem próg waszego wnętrza nie odbierali mu jego sensu zasadniczego, które się wyraża w nazwie pokoju, to znaczy żądając, aby dzieło jego pasowało pod każdym względem do wnętrza waszego mieszkania i waszej duszy.

Cieślewski syn.

WYSTAWA „MIESZKANIE DZISIEJSZE” WE LWOWIE

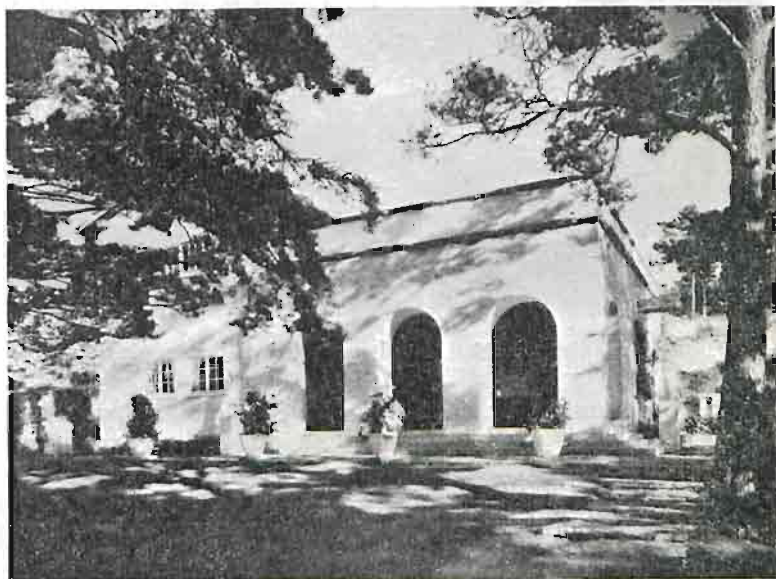
Muzeum przemysłu artystycznego we Lwowie urządza od 3-ich lat ekspozycje informacyjne, które chociaż ograniczone szczupłymi środkami materialnymi i brakiem miejsca, znajdują żywe zainteresowanie. W r. b. tematem interesującego pokazu jest „Dzisiejsze mieszkanie” — pod tym tytułem wyszedł także opracowany przez p. Henryka Cieślę katalog.

Wstęp podkreśla coraz większe rozpowszechnienie się zagadnień związanych z mieszkaniem, ograniczając się zresztą do rozważań dotyczących wyłącznie urządzenia i umeblowania mieszkań, którym została poświęcona wystawa. Po wyjaśnieniu w oparciu o art. art. mal. Pronaszki z Nr. Gwiazdkowego D.O.M. sprawy dekoracji ścian, p. Cieśla porusza w sposób interesujący, zastosowanie tkanin, grafiki jako dekoracji ścian, meblarstwo drewniane, metalowe, armatury elektryczne, ceramikę, drobiazgi dekoracyjne. W wystawie brali udział przeważnie ci sami wystawcy, którzy urządzali mieszkania na Warszawskiej Wystawie „Mieszkanie Najmniejsze”.

Nowymi przedmiotami wystawionymi we Lwowie są: obicia częstochowskiej fabryki obić papierowych, ceramika uczniów prof. F. Szafrana w Krakowie, meble lakierowane wytwórni F. Hornung we Lwowie, grafiki artystów zrzeszonych w T-wie Ryt nadesłane przez salon sztuki Garlińskiego w W-wie, oraz wyroby Kursu metaloplastyki muzeum miejskiego we Lwowie.

SZWEDZKIE OGRODY I OGRÓDKI

Turysta, przybywający po raz pierwszy do Szwecji, zaskoczony jest bogactwem kwiecia w tym północnym kraju. Bujność roślinności na polach, po ogrodach i w zaopatrywanych w ciepło elektryczne oranżeryjach, jest wprost zadziwiająca. Zadziwiająca jest też pomysłowość, umiejąca wykorzystać wszystkie cechy charakterystyczne krajobrazu, oraz pieczołowitość, z jaką ze skalistego gruntu stolicy wyczarowano ogrody o florze



193. Dom w ogrodzie .

podzwrotnikowej. Do piękności mórz skał i lasów dochodzą barwne i wesołe plamy kwietników w parkach, ogrodach, sadybach robotniczych i ogródkach podmiejskich.

Zwiedzając zakłady fabryczne wzdłuż i wszerz Szwecji nie widzi się szarych murów, ponurych okopconych budowli. Wszystko tonie w powodzi zieleni, każdy robotnik po pracy wypoczywa na własnym, choćby miniaturowym gruncie, gdzie z zamiłowaniem hoduje jarzyny i kwiaty.

Na tegorocznej wystawie rzemiosła i sztuki w Stockholmie, stworzonej pod hasłem „Idealnego domu”, nacisk położono głównie na to, by każdy z wystawionych pałaców, domów, domków i sadyb tworzył wzorem angielskim nierozzerwalną całość z przylegającym ogródkiem lub z otaczającym go parkiem. Wzory wystawione z uwzględnieniem różnorodności gruntu, położenia i środków, będą cennym przyczynkiem do architektury ogrodów, pozwalając zwiedzającym zebrane wskazówki i rady przystosować u siebie w domu. To co zgromadzone będzie tu na wystawie, w wielkiej różnorodności, to turysta odnaleźć może porozrzucane po kraju, gdy znęcony ułatwieniami tegorocznymi zwiedzi Szwecję, jedno z najbardziej nam zaprzyjaźnionych państw bałtyckich. W pałacu Drottningholm mamy wzór



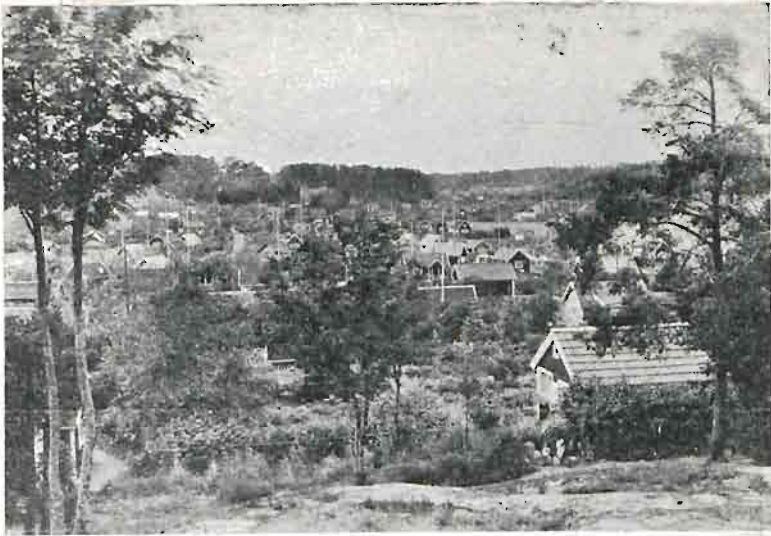
194. Ogród szwedzki.

francuskiego barokowego parku, w ogrodach publicznych Gotenburga współczesny angielski sposób gromadzenia pozornie bezplanowo bogactwa różnorodnego kwiecia. Nad skalistym wybrzeżem wznoszące się prywatne dwory i pałacyki mają dzikie parki, w których między florą naturalną gnieżdżą się różanki przepełnione setkami wspaniałych i mało znanych odmian róż.

Najbardziej zajmującą, a charakterystyczną cechą szwedzkiego zamiłowania do ogrodnictwa są powstałe na krańcach miast kolonie robotniczych ogródków, będących wyrazem umiłowania ziemi i natury. Ogródki takie istnieją na całym świecie, ale nigdzie dotychczas tak jak w Szwecji nie uprawiane są za pomocą elektryczności. Korzyści tej uprawy oglądać będziemy na wystawie stockholmskiej. Prawda, że u nas, zanim elektryfikacja rzek i wodospadów nie udostępni prądu elektrycznego najszerszym masom ludności, ten sposób uprawy w rachubę jeszcze nie wchodzi. Na wystawie szwedzkiej wybrano kawał nad zatoką położonego gruntu, ogrzewanego przez kable podziemne. Na takim gruncie kwiaty zarówno jak i jarzyny rozkwitają i dojrzewają o miesiąc wcześniej, niż uprawiane, choćby najstaranniej, na innym gruncie. W Szwecji prąd elektryczny do użytku ogrodników i hodowców oddawany jest w porze nocnej po cenie zupełnie minimalnej. „Elektryczne jarzyny” wyrobiły sobie w Szwecji już



195. Pielenie w podmiejskim ogródku.



196. Ogólny widok na ogródki działkowe w Bromma pod Sztokholmem

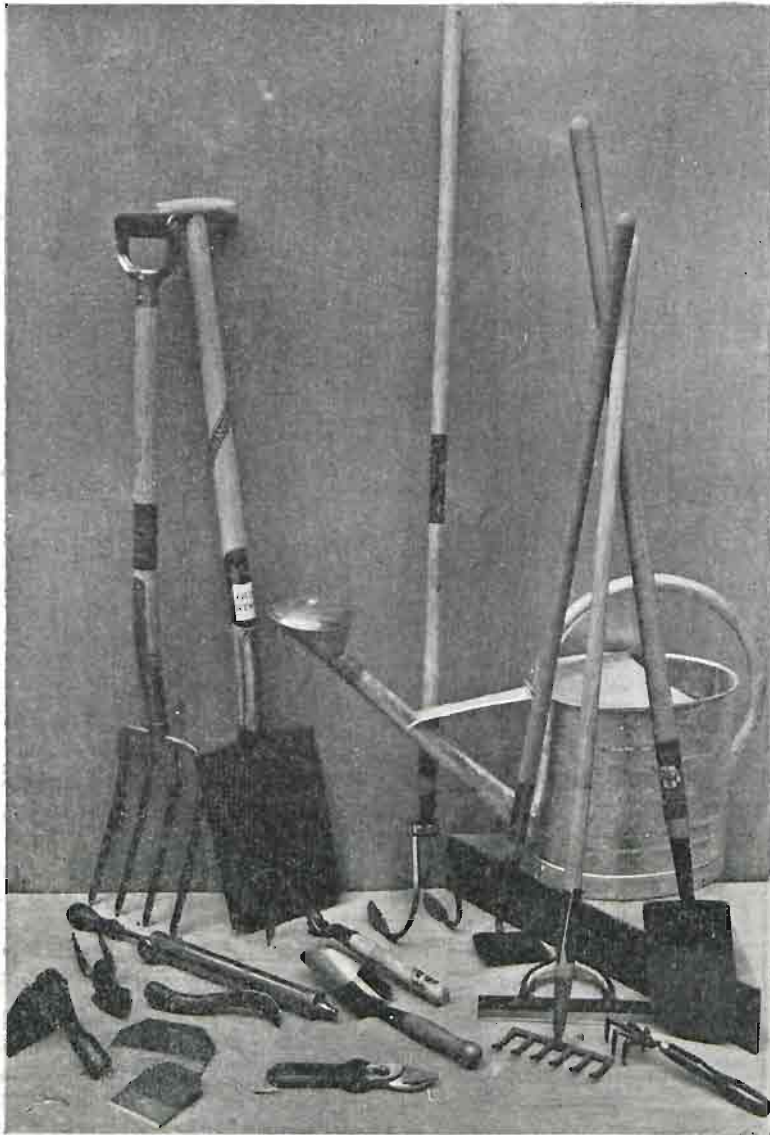
prawo obywatelstwa, a dla krajów tak jak nasz pozbawionych w zimie prawie zupełnie koniecznych dla zdrowia jarzyn, obfitujących w witaminy, ta nauka płynąca z wystawy szwedzkiej może znaleźć w przyszłości praktyczne zastosowanie. Poza demonstracją nowych metod na polu ogrodnictwa wystawa kładzie wielki nacisk na krajobraz ogrodu, na artystyczne efekty wywoływane kwiatami i krzewami, jednakże z bezustannym uwzględnieniem praktycznych ograniczeń ogrodnika amatora, pracującego w miniaturowym miejskim ogródku. Mówiąc o ogrodach szwedzkich, trudno nie wspomnieć ogrodów cementarnych tak pięknych i tak pogodnie wesołych, że mimowoli zwiedzającemu wyrwa się życzenie: Tu wśród tych kwiatów, wysokopiennych brzoź i uroczych krzewów chciałbym kiedyś spoczywać...

Co do statystyki ogródków szwedzkich, to biorąc pod uwagę podmiejskie kolonie, z wiosną 1926 r. istniało 31.400 ogródków, czyli 16 ogródków na 1000 mieszkańców. Prym wiodły tu miasta Landskrona i Nyköping, gdzie na 1000 mieszkańców wypadało między 88 a 90 ogródków; a w Sztokholmie było około 18 na tysiąc, w Gotenburgu tylko 6. Wkłady właścicieli ogródków na płoty, domki, altany, zasiewy etc. wynosiły 20 milionów koron szwedzkich (korona 2 zł. 38 gr.) dla całego kraju, 6,5 miliona koron szwedzkich dla Sztokholmu. Produkcja owoców i jarzyn w tych ogródkach odgrywa już poważną rolę w życiu ekonomicznym kraju. W r. 1926 przedstawiała ona wartość 9,5 miliona koron dla całego kraju, a 2 miliony dla samego Sztokholmu. 6000 ogródków stolicy dało przeszło pół miliona litrów tuskawek, a według spisu komisji inwentarzowej z roku 1928 liczba drzew owocowych w ogródkach stolicy wynosiła 22,700 drzew i 45.000 krzewów użytkowych.

Dla naszej stolicy i innych miast, w których właśnie teraz powstaje dopiero ożywiony ruch ku wznoszeniu osiedli i miast -ogrodów, te wskazówki, rady, przykłady i cyfry ze Szwecji, mogą dać materiał bardzo cenny.

Stanisława Goryńska.

O NARZĘDZIACH



197

Nareszcie nadszedł czas, kiedy od projektów można przejść do czynów — ogródek czeka tylko na dotknięcie rąk właściciela, żeby zazielenić się i zakwitnąć. Praca nad hodowlą kwiatów i warzyw, radosna, rozwijająca zarówno mięśnie jak i dusze, powinna być udziałem wszystkich domowni-

ków, nawet dzieci. Każdy łatwo się nauczy jak co i kiedy zrobić, pozna proste narzędzie ułatwiające zadanie.

Oto widzimy zgrupowany rynsztunek ogrodnika. Z wielu narzędzi napewno najlepiej znany jest **szpadel** i każdy zaczynając wiosenne prace weźmie go do ręki. Nie wszyscy wiedzą, że często może być zastąpiony przez **widły amerykańskie**. Po co kopiemy bowiem w ogródku? Dla tego samego celu, dla którego rolnik orze, żeby zleżała, zbitą ziemię uczynić pulchną, udostępnić powietrze roślinom, które posiejemy. Kopiąc widłami też wzniesiemy do góry ziemię, która spadając pokruszy się między zębami lepiej niż na łopacie, a przy mniejszym nakładzie pracy, bo widły są lżejsze. Nie znaczy to, żeby szpadel poszedł na szmelc — wszędzie gdzie trzeba kopać doły pod drzewa czy krzewy, przenosić ziemię, równać, będzie niezastąpiony. Do spulchniania ziemi jest jeszcze inne narzędzie — **spulchniacz** czyli kultywator ogrodowy o 3 lub 5 pazurach, które kruszą i drapią ziemię. Między rzędami truskawek, między bylinami, przyda się bardzo.

Po tych najwcześniejszych pracach trzeba tylko ziemię równo zagrabic **grabiami** i w odpowiednim czasie siać czy sadzić. Dla większych roślin kopiemy dołki **szufelką ogrodową**. Doskonałe to narzędzie i przy przesadzaniu, pozwala wyjąć roślinkę z ziemi nie uszkadzając korzeni. Gdy wszystko już rośnie na grzędach, zaczyna się nowa praca. Chwasty, to przysłowiowe „złe ziele”, zagłuszyć mogą wszystko co zostało zasiane i posadzone. Walka z nimi to zajęcie pochłaniające większą część czasu ogrodnika. Nic dziwnego, że wymyślono szereg narzędzi, ułatwiających tę pracę, w tym kierunku wyteżona jest myśl wynalazców. Na ścieżkach wójujemy **gracą**, podcinając korzenie traw i chwastów, unikając spulchnienia ziemi, żeby nie powoływać nowych wrogów do życia. Inaczej na grzędach — tu najważniejsze są rośliny zasiane, dla których ziemia pulchna, nie stwardniała, zapewnia najlepsze warunki rozwoju. Będziemy więc niszczyć chwasty **motyczką** szerszą lub węższą, zależnie od przestrzeni między roślinami (można mieć cały komplet motyk do jednej oprawy). Na grzędzie kwiatowej wielkie usługi oddają **pazurki**, które wydrapują chwasty i spulchniają ziemię. Pielenie ręką — to sposób najgorszy, stosowany zwykle kiedy jest już za późno na narzędzia — chyba że chodzi o b. małe przestrzenie, obsiane drobnymi roślinami (np. rozsadnik, skrzynia inspektowa i t. d.). Dobrze jest kiedy przy pieleniu czy motykowaniu wypadnie czas suchy, wtedy wyrwane chwasty zginą szybko. Jeśli upadnie deszcz po naszej pracy, wrosną z powrotem w ziemię. W razie niepewnej pogody lepiej więc wypielone wygrabić i rzucić na kompost.

Polewaczka i **rozpylacz** to narzędzia zrozumiałe dla wszystkich. Po upalnym dniu wdzięczne będą rośliny za spryskanie wodą. Czasem też trzeba użyć jakiejś cieczy owado- lub grzybobójczej, kiedy naszym roślinom grożą wrogowie czy choroby (mszyce, grzybki, pleśnie). Do walki takiej rozpylacz jest niezbędny. O polewaniu powiedziec muszę tylko jedno — nie wolno podlewać w czasie silnej operacji słonecznej. Mamy też szereg sposobów, żeby wilgoć w ziemi będącą zachować jaknajdłużej. Powierzchnowe zdrapanie pazurkami czy płytko puszczonej motyką niszczy skorupę na suchej ziemi i chroni ją od dalszej straty wody.

Kto ma drzewka owocowe, ten ostrym **nożem** czy sekatorem usunie na wiosnę zagęszczone gałązki i dziczki, które ukazują się przy ziemi. Jednak nawet tam gdzie drzew niema, niezbędne jest narzędzie do cięcia, żeby nie niszczyć płonów swej pracy — pięknie rozkwitłych róż, dalii czy słoneczników — łamaniem i szarpaniem kwiatów. Ścinać trzeba ostrym narzędziem najlepiej wcześniej rano, albo wieczorem, jeżeli chcemy kwiaty utrzymać długo świeże. Dzieci zamiast zrywać bezmyślnie i potem rzucać kwiaty, niech się lepiej bawią łopatą czy motyczką, choć wiele może nie mogą, polubią te zajęcia napewno.

Kiedy już wszystko będzie pięknie roślo i kwitło w ogródku, pamiętajmy o narzędziach, które ułatwiły nam pracę. Na zimowy odpoczynek niech idą wyczyszczone i suche, żeby mogły długie lata służyć. Niech nie mokną na deszczu zostawione przypadkiem — najlepiej niech mają gdzieś swój kącik w sionce czy spiżarni.

J. T.

DZIAŁALNOŚĆ KREDYTOWA B-KU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO NA CELE BUDOWNICTWA MIESZKALNEGO W ROKU 1929

Budownictwo mieszkaniowe w Polsce oparte jest w bardzo dużym stopniu na kredytach B. G. K. To też do dziś jeszcze wzrost ruchu budowlanego, lub jego upadek, uzależnione są od większego lub mniejszego przydziału kredytów budowlanych przez B. G. K.

W roku ubiegłym B. G. K. zrealizował pożyczek na budownictwo mieszkaniowe na sumę 53.870.755 zł.

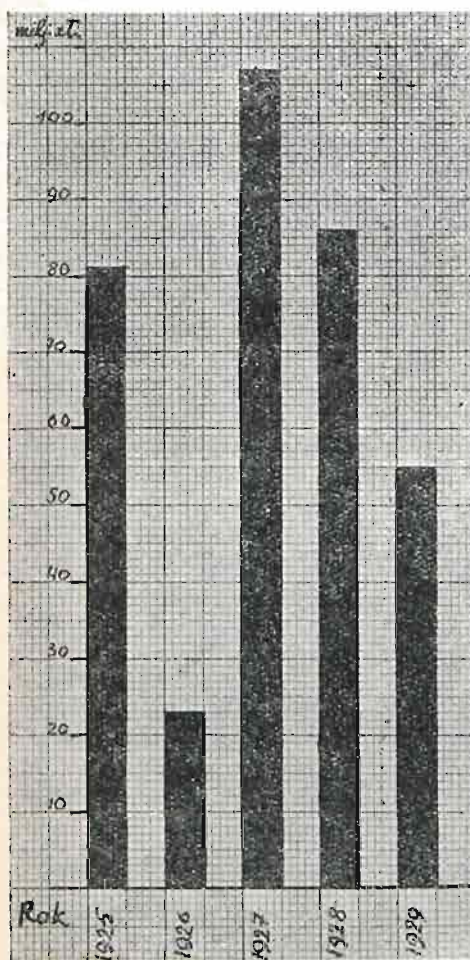
Jest to znaczne cofnięcie się w tył w porównaniu z poprzednimi latami. Uwidaczniamy je w zestawieniu statystycznym oraz graficznym.

Wykaz wysokości kredytów bud. przyznanych przez B. G. K.

| | | |
|---------|---|-------------|
| r. 1925 | — | 47,231,300 |
| „ 1926 | — | 23,282,750 |
| „ 1927 | — | 106,547,665 |
| „ 1928 | — | 87,497,921 |
| „ 1929 | — | 53,870,755 |

Porównywując wykres graficzny (str. 27) z zestawieniem statystycznym uderza nas przerachowanie pożyczek udzielonych w r. 1925, a zatem w złotych, równych fr. szwaj., na obecne złote obiegowe. Być może, że jest to przerachowanie niesłuszne, jeśli idzie o porównanie możliwości dokonania w budownictwie mieszkaniowym w roku 1925, a w następnych latach. Lecz z drugiej strony, przerachowanie przez nas zastosowane, znajdzie całkowite umotywowanie, jeśli idzie o określenie stopnia zainteresowania się sprawą mieszkaniową w poszczególnych latach, przez sfery miarodajne.

Wykres akcji kred. bud. B. G. K. w złotych obiegowych obecnych



198

spodarczej kraju Ministerstwo Skarbu nie było w stanie przekazywać większych sum na Państwowy Fundusz Budowlany. Z drugiej zaś strony z tego samego powodu Bank Gospodarstwa Krajowego zmuszony został również do znacznego ograniczenia akcji kredytowo - budowlanej, prowadzonej z własnych funduszy. Oczywiście, że nie należy pomijać także i niepomyślnie kształtujących się w r. ub. stosunków finansowych z zagranicą.

Z ogólnej sumy, jaką dysponował B. G. K. na cele kred.-budowl. — zostało użyte 27.461.986 zł. na budowle uprzednio już rozpoczęte i finan-

Obserwując wykres widzimy bezustanne zmniejszanie się akcji kredytowej, a zatem usiłowań realnych czynników miarodajnych, począwszy od r. 1927. Zastanawia nas nierównomierność akcji kredytowej. Nasuwają się w związku z tem dwie odruchowe myśli. Przedewszystkiem brak ciągłości w kredytowaniu, a w szczególności niepewność budujących, czy otrzymają przyobiecane im kredyty, na wykończenie budowli, co powoduje z zasady zwyżkę kosztów budowy.

Następnie, niezwykle skoki uwidocznione na wykresie, świadczą, że pomoc kredytowa na cele budownictwa, uzależniona jest od całego szeregu czynników, nie ma zatem oparcia o stałe podstawy finansowe i może łatwo zostać sprowadzona do tak minimalnej pomocy jak w roku zeszłym.

Rozpatrując całość akcji kredytowo - budowlanej B. G. K. w roku ubiegłym, widzimy, że zrealizowano pożyczek z pozostałości kontyngentu Państwowego Funduszu Budowlanego za rok 1928 za sumę 6.390.880 zł., z tegoż samego Funduszu za rok 1929 — 34.376.300 zł., zaś z funduszy własnych wydano pożyczek za 13.103.575 zł.

Tak znaczne ograniczenie akcji kredytowej na budownictwo mieszkaniowe znajduje wytłomaczenie tem, że z powodów zlej konjunktury go-

sowane. Szukając dalej powodów stanu krytycznego w r. 1929, widzimy, że koncepcja finansowa Rozporządzenia Prezydenta o Rozbudowie Miast nie wytrzymała próby życia. Jest zrozumiałe, że stan powyżej przedstawiony, winien zwrócić oczy wszystkich, w sposób jaknajbardziej kateryczny, na konieczność nieustawiania w wysiłkach, któreby zapewniły *większe i bardziej stabilizowane* środki finansowe w celu wzmaganania, a nie osłabiania walki prowadzonej z głodem mieszkaniowym.

Zdzisław Grabski.

DZIESIĘĆ MILJARDÓW DOLARÓW

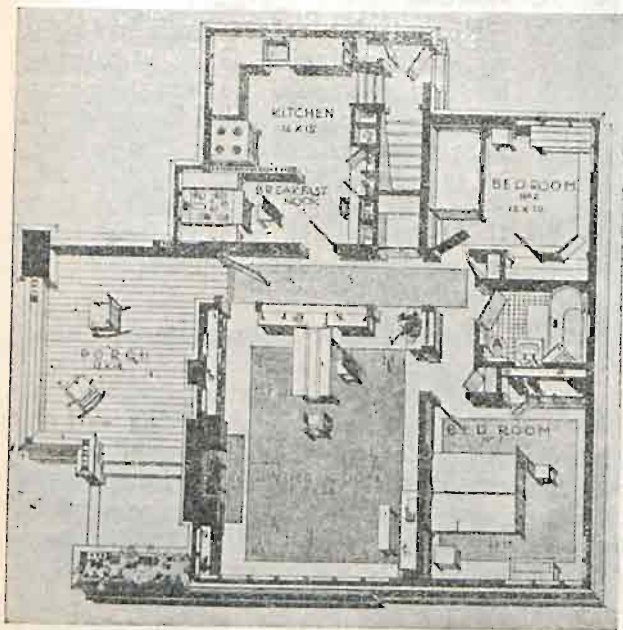
Na taką mniej więcej sumę obliczają najbardziej kompetentni działacze przemysłowi i finansowi Stanów Zjednoczonych program budowlany 1930 r.

Kryzys przemysłowy, wzrastające bezrobocie, każą rządowi i przemysłowcom spotęgować wysiłki dla powiększenia programu budowlanego w stosunku do roku ubiegłego.

„Nikt nie jest w stanie obliczyć jak korzystnym będzie dla przemysłu i prosperacji Stanów Zjednoczonych dziesięć lub pięćdziesiąt miliardów dolarów rocznie budowlany” mówi prasa amerykańska.

Pomimo spadku ruchu budowlanego w ostatnim roku, poniżej przeciętnej ostatnich lat pięciu, trzeba się spodziewać nowego rekordowego roku w 1930.

Co znaczą dla życia kraju te sumy, ująć można tylko przez porównanie: w p 1 y w brutto (kolei żelaznych w Stanach Zjednoczonych wynosi 6,5 miljar- da, całkowity obrót w samochodach 3 miljar- dy. Żaden przemysł nie wypłaca takiej sumy zarobków jak przemysł budowlany, a liczba pracowników zatrudnionych jest stosunko-



199. Znormalizowany domek mieszkalny.
Arch. Frank L. Wright.



200. Dom mieszkalny arch. R. Neutra.

Wzrost ludności i poprawa stopy życiowej zapewnić muszą przemysłowi budowlanemu stały rozwój.

wo większą od stosunku wypłacanych zarobków. Rozrzucenie budowlania na całej przestrzeni państwa powoduje równomierność zajęcia we wszystkich stanach. Każde zmniejszenie ruchu w budownictwie odbija się w sile nabywczej pracowników nie tylko w przemyśle budowlanym.

60% drzewa, 15% stali idą na budowę, nie mówiąc o cegle, cemencie, szkle okiennymi t.p.



201. Amfiteatr koncertowy, 200 tys. miejsc siedzących na zboczu wzgórza w Hollywood. Arch. Ass.

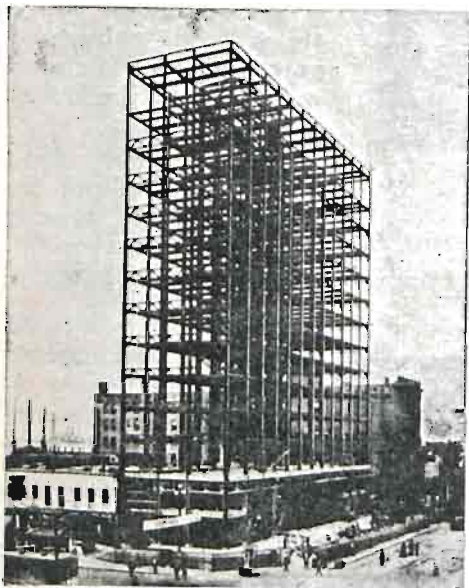
Preliminarz budowlany zestawiony przez innego znawcę na rok 1930 wygląda jak następuje:

1. Mieszkania dla przyrostu naturalnego ludności
osób 1.650.000

| | |
|--------------------------------|-------------|
| w miastach ponad 90.000 | 690.000.000 |
| w miastach od 25.000 do 30.000 | 366.000.000 |
| w gminach wiejskich | 115.000.000 |
| na fermach | 92.000. |

Razem nowych mieszkań za dolarów 1.263.000.000

| | |
|--|---------------|
| 2. Inne budowie dla potrzeb rosnącej ludności (oparte na statystykach ostatnich 9 lat) | 1.150.000.000 |
| 3. Zamiana budynków zniszczonych przez ogień i burze | 500.000.000 |
| 4. Zamiana budynków przestarzałych i przebudowy | 3.850.000.000 |
| 5. Remonty | 500.000.000 |
| 6. Inwestycje | 1.500.000 |
| <hr/> | |
| Razem w 1930 r. dolarów | 8.763.000.000 |



202. Szkielet stalowy Continental City-Bank w Salthake City. Projekt H. G. Brumier.

tego zapotrzebowania, które by wynikało z naturalnego przyrostu ludności.

Niema więc obaw, by w prędkim czasie mógł nastąpić zastój ruchu budowlanego spowodowany zmniejszeniem potrzeb.

T. T.

(Przypisek redakcji: Rys. 200-203 wyjęte z książki R. I. Neutra: Ameryka patrz D. O. M. Nr. 4 str. 30).

K R O N I K A

REFORMA R. F. G.

Stworzone na podstawie Ustawy z d. 2 czerwca 1927 Niemieckie Państwowe Towarzystwo Badania Ekonomicznego Budownictwa (Reichs Forschungs Gesellschaft), wyposażone w dziesięciomiljonowy kapitał, w ciągu dwuletniej swej działalności zdążyło przy udziale szerszego grona honorowych współpracowników zająć się niemal wszystkimi problemami współczesnego budownictwa mieszkaniowego, przeprowadzić szereg prób na osiedlach częściowo przez siebie finansowanych, wydać rezultaty ba-



203. Klatka schodowa próbnego osiedla w Monachjum.

dań w licznych książkach i broszurach i — wywołać ogólne nieomal pretensje i niezadowolenie.

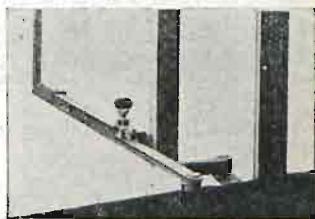
Wiele przyczyn się na to złożyło.

Z jednej strony nieuzasadnione oczekiwanie natychmiastowych praktycznych rezultatów, lub również nieuzasadnione żale zainteresowanych, że badania nie poszły (lub poszły) specjalnie w kierunku, który ich właściwie materialnie interesuje.

Słusznie jednak zarzucają R. F. G., że w krótkim czasie zbyt wiele poruszało tematów, nieraz się powtarzając, że w opracowaniu ich zbyt wiele było subiektywizmu, a zbyt mało pogłębienia. Daje się to wytłómaczyć m. in. licznym składem personalnym R. F. G., w którego pracach zbyt wiele osób chciało i mogło brać udział.

W rezultacie na zebraniu 8 marca r. b. Towarzystwo Badań zostało zreorganizowane w ten sposób, że praca wykonywana będzie przez szczupłe grono płatnych fachowców, którzy się ograniczą do badania niewielkiej ilości wysuniętych na pierwszy plan zagadnień. Rola gremjów honorowych współpracowników zostanie ograniczoną do doradczej i kontrolującej. Można się spodziewać, że w rezultacie tej zmiany prace R. F. G. zyskają na znaczeniu. Jednak i dotychczasowych rezultatów tej pracy lekceważyć nie należy.

t.



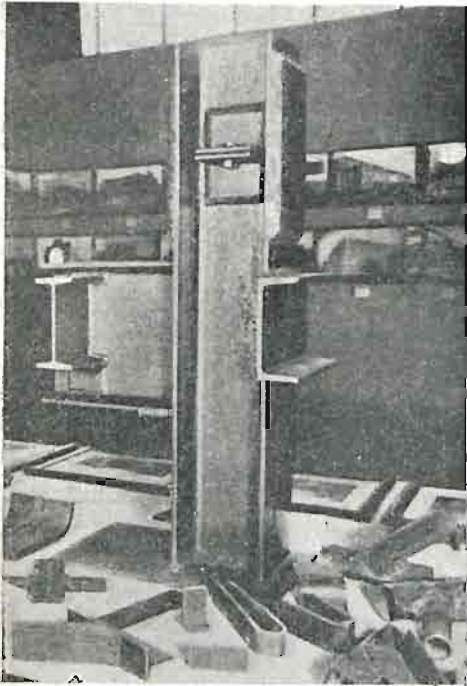
204. Okno żelazne próbnego osiedla R. F. G. w Dessau.

BUDOWNICTWO STALOWE NA TARGACH LIPSKICH W 1930 ROKU.

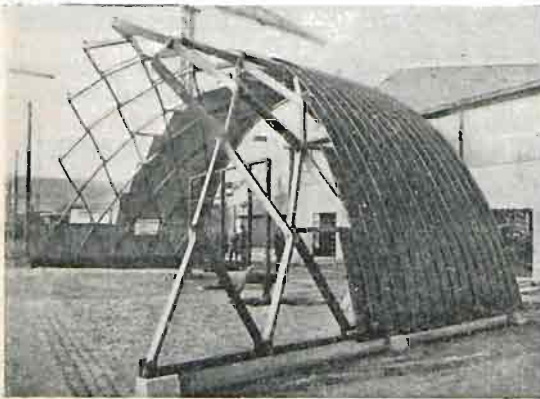
Na tegorocznych targach Lipskich, również jak i za poprzednich lat, zarówno Związek Stalowni (Stahlwerksverband), jak i Związek Budownictwa Stalowego (Stahlbauverband) wystawili swoje wytwory. A więc stalownie cały szereg profili używanych w budownictwie, w szczególności profili drobnych, u nas niestety niewalcowanych, do okien, drzwi, futryn i t. p., jak również profili ciągnionych na zimno z bednarki na mniejsze obciążenia. Profile te są spawane lub nitowane.

Na wystawie pokazane są węzły spawane zarówno z ciężkich, jak i lekkich profili. Spawanie stosowane w Ameryce zaczyna się coraz więcej rozpowszechniać w Niemczech, a to ze względu na oszczędność w żelazie, dochodzące według obliczeń Stahlbauverbandu do 30%. Coprawda oszczędność ta jest częściowo iluzoryczną, gdyż robocizna przy spawaniu węzłów jest droższa, pozatem niema pewności, czy samo spawanie jest dobrze wykonane.

Na wystawie oprócz paru budynków ze stali spawanej oraz całego



206. Dźwigar stalowy spawany.



207. Dach z sieci stalowej pokryty cynkową blachą falistą.

szeregu firm wystawiających okna i futryny metalowe w głównym pawilonie, jest wystawiona wieża metalowa 8-mio piętrowa, w górnych piętrach bez ścian, w celu pokazania wszelkich możliwości łączeń różnych profili, oraz umocowania przewodów instalacyjnych do stalowego szkieletu.

Każde pole pomiędzy elementami szkieletu hali wystawowej było wypełniane różnym materiałem budowlanym, a więc betonem gazowym, betonem pomieszkowym, dziurawką i t. p., przyczem części pozostawiono nieotynkowane, w celu pokazania struktury i kształtu materiału wypełniającego.

Pozatem materiał wypełniający miał swe własne stoiska w dolnej części wieży, gdzie oprócz wyżej wymienionych figurowały płyty z solomitu, celolitu, betonu pomieszkowego i t. p.

W hali centralnej były wystawione dwa domki podług systemu Spiegla i Böhlera, dające pojęcie, w jaki sposób się wiąże materiały wypełniające ze stalowym szkieletem, oraz futrynami żelaznymi drzwi i okien.

Sufity wykonane są, między innymi, z siatki blaszanej odpowiednio rozciągniętej i obrzuconej tynkiem.

O coraz większym zastosowaniu stali w budownictwie świadczy ilość zużytego metalu. I tak w roku 1927 zużyto 70.000 ton stali, w roku 1928—150.000 ton, zaś w roku 1929 — wzrosło zużycie do 250.000 ton.

Inż Z. Łada.

„IDEALNE MIESZKANIE“.

Wystawa „Idealnego Mieszkania“, zorganizowana przez pismo „Daily Mail“ w Olympii londyńskiej (24 marca do 17 kwietnia), wykracza daleko po za ramy tytułu zawartego w tytule: nie tylko umeblowanie,

dekoracje, oświetlenie, ogrzewanie i ochładzanie oraz sprzęty użytku domowego znalazły tam miejsce, ale i wszystko co w domu może być użytkowane, a więc materiały spożywcze, mydło, perfumy, kosmetyki i t.p.

Mieszkaniami, jego planem i urządzeniem zajmuje się wystawa, jak na jej rozmiary i zakres, względnie mało: dziesięć domków całkowicie urządzonych w jednej z hal wystawowych p. n. Osiedle domków idealnych. Są to w części letnie domki przenośne (bungalow) w cenie 150 — 200 funtów. Cena domków stałych waha się od 900 do 3000 funtów. Mamy więc do czynienia wyraźnie z domami dla ludzi zamożnych.

Małe mieszkanie wystawiło tylko Kobiectwo Stowarzyszenie Mieszkaniowe („The town's United Womens Home Association Limited”), które dało wzór mieszkań budowanych w 19 okręgach Londynu i 11 ośrodkach prowincjonalnych. Mieszkania te wynajmowane tylko udziałowcom stowarzyszenia (mającego charakter odpowiadający naszym spółdzielniom mieszkaniowym), kosztują 6 do 11/6 szylingów tygodniowo za mieszkanie jednoizbowe, a 9/9 do 21 za dwuizbowe.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ.

W miesiącu lutym i marcu Zarząd Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej odbył cztery posiedzenia poświęcone głównie opracowaniu opinii w sprawie projektu ustawy Państwowego Funduszu Mieszkaniowego i przygotowaniem do Konferencji instytucji ekonomiczno - naukowych, oraz do Wystawy „Mieszkanie Najmniejsze”. (Patrz Nr. 4 „Dom, Osiedle, Mieszkanie”).

Wystawa „Mieszkanie Najmniejsze” otwartą została dnia 1 marca b. r. przez Pana Prezesa Rady Ministrów inż. dr. Kazimierza Bartla, w obecności pp. Ministrów Dutkiewicza i Matakiewicza, viceministra Górskiego, pp. Marszałków Daszyńskiego i Szymańskiego, Komisarza Rządu Kaweckiego, Starosty Gajewskiego i innych, zgromadzonych przedstawicieli władz, nauki, prasy, tudzież licznej publiczności.

W ciągu następnych dni wystawę odwiedził p. Minister Kwiatkowski i p. Minister Czerwiński. Wystawę zwiedziło około 25.000 osób (47 wycieczek, między innymi wycieczki Zjazdu Przemysłowców Budowlanych, Zjazdu Spółdzielni Mieszkaniowych i budowlanych przy „Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej”, studenckie, szkolne i t. d.). Ze względu na ożywioną frekwencję termin Wystawy został przedłużony do dnia 23 marca 1930.

W dniu 12 marca r. b. przesało Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej na ręce Pana Prezesa Rady Ministrów memoriał w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Projekt ten zmierza do częściowej likwidacji ustawy o ochronie lokatorów przez wyłączenie z pod działania tej ustawy lokali siedmio i więcej pokojowych, o ile w tych lokalach liczba zamieszkałych osób jest mniejsza od liczby pokoiów.

Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej uważa, że likwidacja ustawy o ochronie lokatorów może się odbywać tylko przez stopniową różniczkowaną co do swego tempa w zależności od rozmiarów lokalu zwykłą komornego. Uchylenie zaś reglamentacji cen mieszkań może na-

stąpić o ile się chce zapobiedz zbyt niemu śrubowaniu ich cen, tylko po zwiększeniu podaży małych mieszkań.

Zwiększenie zaś podaży tanich mieszkań można osiągnąć jedynie przez poparcie budownictwa mieszkaniowego w drodze uruchomienia przez władze publiczne nisko oprocentowanych kapitałów.

Fundusze na kredytowanie akcji budownictwa mieszkaniowego w Polsce można otrzymać przede wszystkim drogą odpowiednio skonstruowanego podatku, któryby skierował na cele budownictwa mieszkaniowego nowo powstałą rentę właścicieli nieruchomości, względnie lokatorów starych mieszkań.

Nie można więc uszczuplać tych środków drogą ustąpienia tej renty właścicielom większych mieszkań. Częściowe uchylene ochrony lokatorów nie ożywi prywatnego budownictwa mieszkaniowego, tak jak dotychczas nie ożywiła budownictwa swoboda ustanawiania czynszów za lokale w domach nowych.

W marcu wydało Towarzystwo w porozumieniu z firmą Hoesick pierwszy tom swojej Biblioteki: pracę p. Zdzisława Grabskiego „Kryzys mieszkaniowy w Polsce”. Książkę tę członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie.

W 1931 roku ma się odbyć w Berlinie wielki międzynarodowy Kongres mieszkaniowy. — P. T. R. M. rozesłało do swych członków i zainteresowanych osób kwestionariusz, dotyczący poszczególnych zagadnień mieszkaniowych, a to celem przygotowania sprawozdania delegata polskiego

W miesiącu i lutym i marcu zostali przyjęci następujący członkowie: Zakłady Solvay w Polsce (Czackiego 14), Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych (Nowogrodzka 21), Poczta Kasa Oszczędności (Świętokrzyska) i p. Alicja Kowalska (Flory 1).

WYCIECZKA DO SZTOKHOLMU.

W sierpniu Towarzystwo organizuje wycieczkę na Wystawę mieszkaniową do Sztokholmu, która pojedzie statkiem wprost z Gdyni do Sztokholmu i tam się spotka z wycieczką Międzynarodowego Związku. Koszta tej wycieczki jeszcze nie są określone, zapewne wahać się będą pomiędzy 500 a 800 złotymi.

Udział w wycieczce brać mogą członkowie fizyczni P. T. R. M., ich rodziny, oraz osoby polecane przez władze Instytucji lub Zrzeszeń, będących jako osoby prawne członkami P. T. R. M. Zapisy tymczasowe przyjmuje Sekretariat Towarzystwa, Krakowskie Przedmieście 5/3.

Z KSIĄŻEK I PISM

Zdzisław Grabski. „Kryzys mieszkaniowy w Polsce”. Z przedmową Teodora Toeplitza. Biblioteka Polskiego Tow. Reformy Mieszkaniowej. Warszawa, 1930. Nakładem F. Hoesicka.

Jako pierwszy tom biblioteki Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej wydana została praca p. Grabskiego. Niewątpliwie wybór padł trafnie; książka ta bowiem odegrać winna rolę wstępu do badań kwe-

stji mieszkaniowej w Polsce — tyle bowiem podaje materiału, umiejętnie zestawionego i krytycznie omówionego. Obok krytycyzmu książkę p. Grabskiego cechuje obiektywizm, właściwy pracom, które są rezultatem badań naukowych, a nie wyrazem pewnego nasławienia psychicznego autora, pragnącego uzasadnić taki czy inny plan rozwiązania ostrego zagadnienia społecznego.

W kolejnych rozdziałach autor omawia stan kwestji mieszkaniowej w miastach i na wsi, przyczyny i skutki kryzysu mieszkaniowego, nie ograniczając się do badań kryzysu ilościowego, ale i podejmując „zagadnienie złych warunków mieszkaniowych — kryzys mieszkaniowy jakościowy”; a nawet dając „obraz tych usiłowań miast polskich, które przez rozwój swych urzędzeń miejskich wpływają na polepszenie się stanu jakościowego mieszkań”. Badając stosunki mieszkaniowe w poszczególnych okręgach, rozpatruje sprawę współzależności między stopniem kulturalnym ludności a sposobem jej zamieszkania. Wreszcie część druga książki poświęcona jest środkiem zaradczym, stosowanym dotychczas dla zwalczania głodu mieszkaniowego. Omawiając dotychczasowy ruch budowlany, autor stwierdza, że „miał on na celu łagodzenie zapotrzebowania przede wszystkim warstwy t. zw. średniej. ...Natomiast potrzeby pracowników fizycznych najmniej były uwzględniane”.

Wybiegając myślą wprzód p. Grabski najślusniej stwierdza, że usunięcie głodu mieszkaniowego w Polsce — możliwe jedynie w drodze masowego budownictwa mieszkaniowego — bynajmniej nie rozwiąże całokształtu kwestji mieszkaniowej. Pozostanie wówczas „do rozwiązania problem niezmiernie ważny... — kryzys mieszkaniowy jakościowy”.

M. Kaczorowski.

E. Rosset. Naczelnik Wydziału Stat. m. Łodzi. „Samorząd łódzki w walce z głodem mieszkaniowym”.

Autor w pracy swej mówi o nędzy mieszkaniowej, cytując liczne przykłady autorów przedwojennych i obecnych. Podaje wnioski Komisji Ankietowej, rezultaty spisu powszechnego z r. 1921, opinji Międzynarodowego Biura Pracy. Z właściwym zaś tematem podanym w tytule książki, a mogącym bezsprzecznie zainteresować czytelnika i badacza spraw mieszkaniowych, rozprawia się stosunkowo krótko. Nie podaje bowiem rzeczowych danych, dotyczących szeroko zakrojonych robót w Łodzi na Polesiu Konstantynowskiem. Podając liczbę robotników zajętych przy budowie domów robotniczych, nie zapoznaje czytelnika z typem budowanych mieszkań, chociażby nawet w najogólniejszych formach. Nie podaje również kosztorysów, planów i innych wiadomości, szczególnie interesujących czytelnika, czy badacza problemu sposobu walki z głodem mieszkaniowym.

Podkreślmy jednak na tem miejscu duże wysiłki autora w ostatnich latach szczególnie, a mające na celu w popularny sposób przedstawianie spraw najbardziej istotnych, a dotyczących poszczególnych działów gospodarki miejskiej m. Łodzi.

Życzylibyśmy sobie jednak, by Szan. Autor, pisząc w sprawie mieszkaniowej, liczył się również z tem, że dziedzina ta, szczególnie jeśli idzie o dane statystyczne i fachowe, posiada wielkie braki, a zatem każda praca, przyczyniająca się do pogłębienia wiedzy mieszkaniowej, jest witana z radością.

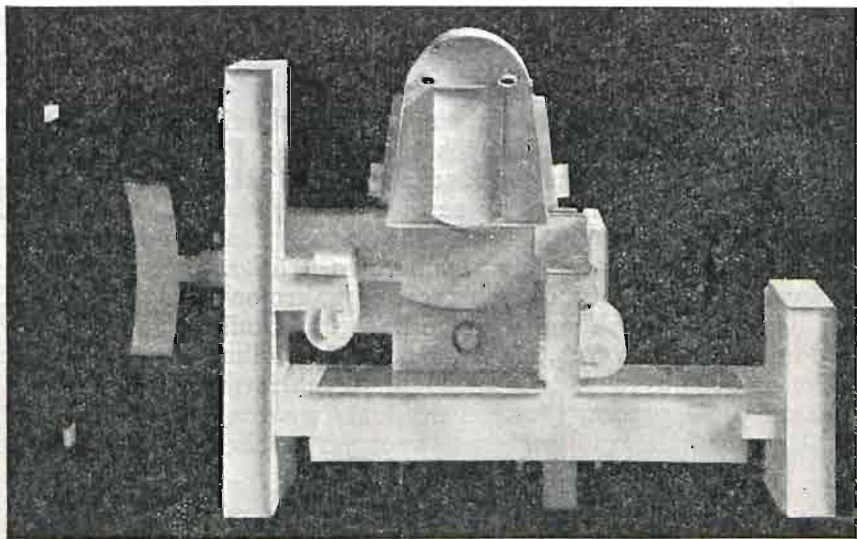
Z. G.

Nakładem firmy **Dr. H. Girsberger et Cie**, Zürich, ukazało się niedawno piękne wydawnictwo p. t. **Le Corbusier und Pierre Jeanneret. Ihr gesamtes Werk von 1910 — 1929**, wydane i przetłumaczone przez architektów O. Stonorowa i W. Boesigera.

Książkę rozpoczyna słowo wstępne Le Corbusier'a, który zaopatrzył także wszystkie reproduktowane prace objaśnieniami.

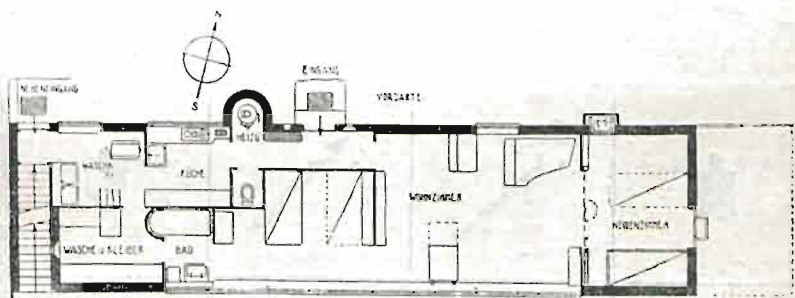
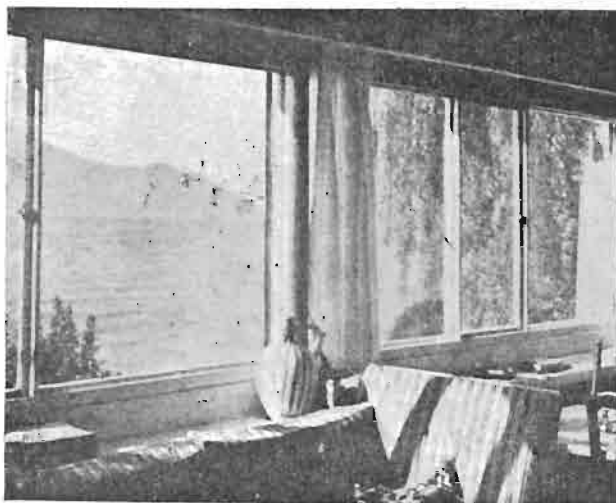
Książka, wydana na doskonałym papierze, zawierająca przeszło 600 ilustracji (fotografie, plany, szkice, detale konstrukcyjne), w nowoczesnym układzie graficznym, stanowi pierwszy wszechstronny i pełny obraz architektonicznej działalności Le Corbusier'a i Jeanneret'a. Dzięki współpracy autorskiej Le Corbusier'a przy wydawaniu książki, zyskała ona na ciągłości — ilustracje, rozproszone po różnych wydawnictwach, zostały tu zebrane w jedną zwartą całość, a detale konstrukcyjne, podane jednocześnie z planami i fotografiami, zaznajamiają nas głębiej z aktywnością Le Corbusier'a — jako twórcy nie tylko luksusowej willi de Monzie w Garches, ale głęboko przemyślanych zarówno pod względem radykalności konstrukcji, jak i potaniaenia budowy planów robotniczych mieszkań dla programu Loucher'a (patrz wzmianka o domkach według programu Loucher'a oraz ilustracje w N-rze 3 „Domu, Osiedla, Mieszkania”).

Cena egzemplarza Mk. niem. 20 (karton) i Mk. 24 (płótno). H. S.



207. Le Corbusier et Pierre Jeanneret.

Model „Centrosojuz” w Moskwie. Widok z lotu ptaka. 1929.



208 i 209

Le Corbusier et P. Jeanneret. Dom nad jeziorem Genewskim.
Od północy ulica, od południa jezioro. Dom leży tuż nad brzegiem jeziora; okno długie
na 11 m. łączy wnętrze domu z krajobrazem. Kwadratura 60 m².



210

W taki sposób Komitet Walki z Klęską Mieszaniową w Filadelfji (Housing Committee) straszy Magistrat (Phila), pokazując, co wychodzi z tandetnych pudeł (Bandbox), mieszczących nory mieszkalne (City slums): choroby, brud i nędza, zbrodnie, najgorsze warunki mieszkaniowe.

| | | | |
|---|--|---|---|
|  |  |  |  |
|  | <p>NARZĘDZIA OGRODNICZE w najlepszym gatunku i wielkim wyborze POLECAJĄ KRZYSZTOF BRUN I SYN WARSZAWA Plac Teatralny, Marzałkowska 124, Marzałkowska 68, Nowy Świat 41</p> | |  |
|  |  |  |  |

REPRODUKCJE DZIEŁ MALARSTWA POLSKIEGO

Największą może wartością obrazu jest to, że malarz odkrywa w obrazie piękno codziennego życia. Rzeczy najwyklesze stają się piękne, rzeczy piękne są pokazane i odnalezione, rodzi się miłość otaczającej rzeczywistości.

Jakiemi drogami jednak ma dojść sztuka do tych wywłaszczonej, dla których obraz oryginalny jest dzisiaj tak niedostępny, jak niedostępna była przed wynalezieniem druku książka?

Barwny druk reprodukcji, doprowadzony do doskonałości, przeżywa prawo wyłączności w posiadaniu obrazu. Barwna reprodukcja zdolna jest już wydawać kopje, które doskonałością naśladownictwa zbliżają się niemal całkowicie do oryginału.

Każde dzieło sztuki staje się w ten sposób dostępne dla najszerszych mas. Wydawnictwo popularne dzieł sztuki polskiej w planszach barwnych, stojące na najwyższym poziomie artystycznym tak pod względem wyboru dzieł jak i do wszystkich, stało się w ten sposób

skonałości wykonania a tak tanie, że dostępne dla czynnym wielkiej wagi kulturalnej i demokratycznej.

W wydawnictwie tem ukazały się dotychczas:

Sztuka polska 5 tek, zawierających każda po 5 plansz według dzieł J. Pankiewicza, Wł. Skoczylasa, W. Weissa, L. Wyczółkowskiego, E. Żaka, M. Kislinga, T. Pruszkowskiego. Cena teki Zł. 60.—, cena oddzielnej reprodukcji Zł. 20 w ramie Zł. 26 i 30.

Malarstwo polskie. 4 zeszyty, zawierające każdy po 5 plansz barwnych według obrazów J. Pankiewicza, W. Weissa, W. Skoczylasa, S. Noakowskiego oraz teksty pióra najlepszych krytyków polskich. Cena zeszytu Zł. 15.—, cena oddzielnej reprodukcji Zł. 3 w ramie Zł. 7.80 i 8.40.

Polskie malarstwo współczesne. 7 zeszytów, zawierających każdy teksty i trzy reprodukcje według obrazów M. Borucińskiego, Z. Stryjeńskiej, W. Jarockiego, L. Wyczółkowskiego, L. Slendzińskiego, W. Roguskiego i wielu innych. Cena zeszytu w prenumeracie Zł. 6, cena oddzielnej reprodukcji Zł. 3 w ramie Zł. 7.80 i 8.70.

Każda z tych reprodukcji oprawiona w ramkę i zawieszona na ścianie stanowi pierwszorzędną dekorację wnętrza.

Bliższe informacje i szczegółowe katalogi dostarcza na żądanie Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie (Wydawnictwa J. Mortkowicza), Mazowiecka 12. Księgarnia Towarzystwa Wydawniczego zaopatrzona jest we wszelkie reprodukcje malarstwa klasycznego i nowoczesnego, reprodukcje, rzeźby, sztychy, drzeworyty, akwaforty.





Kolorowe meble „Meko”: formy proste, konstrukcja lekka i trwała, podkreślona barwą.

1. Biurko z drzewa brzoźowego, bejcowane żółto-pomarańczowo, blat wysuwany kryty linoleum.
2. Szafa fornirowana sosną, bejcowana zielono, składająca się z 2 części: na ubrania i bieliznę.
3. Fotel i krzesło wyplatane trzcina i raffą w trzech kolorach.
4. Stoliki trójkątne, lakierowane mechanicznie w 6-ciu kolorach.

ROCZNIK 1-szy (ROK 1929)
miesięcznika

„dom - osiedle - mieszkanie“

Cena rocznika bez oprawy zł. 15,00
" " w oprawie zł. 16,00

do nabycia
we wszystkich księgarniach
i Administracji, Warszawa, Krak. Przedm. 5 m. 3.

BIURO INSTALACYJNO-
TECHNICZNE

Inż. Cz. Zarzeckiego

w Warszawie, ul. Marszałkowska 79, telefon 232-88

WYKONYWA: Ogrzewanie centralne, Wentylacje, Wodociągi, Kanalizacje, Suszarnie,
Pralnie mechaniczne, Kuchnie parowe, Dezynfekcje.

POSADZKA LINOTOL JEDNOLITA

BEZ SZPAR I SZCZELIN, CIEPŁA, TRWAŁA,
ELASTYCZNA, NIEPEKAJĄCA, W RÓŻNYCH
KOLORACH, ODPORNA NA KWASY I ŁUGI

na zasadzie licencji

„THE LINOTOL Co. LTD.”

w Aarhus (Danja)

WYKONYWA W KRAJU FIRMA

Inż. ZYGMUNT ŁADA I S-ka

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA, TRAUGUTTA 2, TELEFONY: 1-84 i 3-84

PRZEDSTAWICIELE:

KATOWICE. Herman Meyer, ul. Powstańców 5, telefon 350.

LWÓW: Towarzystwo Handlowo-Ajenturowe Sp. Akc. (dawn. Herman Meyer). Oddział
we Lwowie, ul. Piłsudskiego 11, telefon 465.

POZNAŃ: Edward Tomaszewski, ul. Św. Marcina 66, telefon 26-30.

RADOM: Inż. Stefan Kaluscha, ul. Żeromskiego (Lubelska) 33, telefon 67.

BUDOWNICZY

ROCZNIK VI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO

*Organ Stowarzyszenia zawodowego budowniczych, kierowników
robót, techników i przemysłowców budowlanych we Lwowie,
ulica Grodzickich 1, — telefon 42-88*

WYCHODZI W PIERWSZEJ POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

Cena abonamentu: 6 zł. półrocznie przek.

P. K. O. Warszawa, Konto: 152.580

Cena ogłoszeń minimalna, rabaty maksymalne.

STARA WIEŚ — PIĘKNE PARCELE LEŚNE

są zaraz do nabycia pomiędzy otwockiem a Celestynowem. Komunikacja dogodna. Stacja kolei na miejscu w lesie. Starodrzew do 100 lat. Działki wszystkie zalesione od 750 mtr. kw. do 3.000 mtr. kwadr. — Sprzedaż na raty. — Zgłoszenia i informacje **Główny Zarząd Ordynacji Zamoyskiej, Dział Parcelacji**, od godz. 11—2 i od 5—7 po południu. — Żabia 4, telefon 2-89. Na żądanie szczegółowe prospekty.

TARTAKI PAROWE

J. SADOWSKI i M. GOLDIN

WARSZAWA — Błońska 4 i Radzywińska 120 Tel. 252-98 i 21-34

Hurtowa i detaliczna sprzedaż materiałów budowlanych.
przyjmowanie wszelkich obstalunków oraz wyrabianie dykt.

DORADCA

PRZYJACIELEM

ORĘDOWNIKIEM

KĄŻDEGO STOLARZA

JEST

„PRZEGLĄD STOLARSKI”

odznaczony na p. P. W. K. w Poznaniu wielkim srebrnym medalem, dwutygodnik, wychodzący na 1 i 16 każdego miesiąca. Organ Związku Polskich Cechów Stolarskich, jedyne tego rodzaju czasopismo zawodowe w Polsce, istniejące czwarty rok. Ilustracje, wkładki i detaliczne wzory. Bezpłatny dodatek „Młody Stolarz”.

Dla stałych abonentów bezpłatna porada prawna i fachowa.

Na żądanie okazowe numery bezpłatnie!

„PAR”, — **POLSKA AGENCJA REKLAMY**

POZNAŃ, Aleje Marcinkowskiego 11 — P. K. O. Nr. 201, 195.

FABRYKA OKUĆ BUDOWLANYCH

B-cia LUBERT Sp. Akc. — Założona w roku 1891

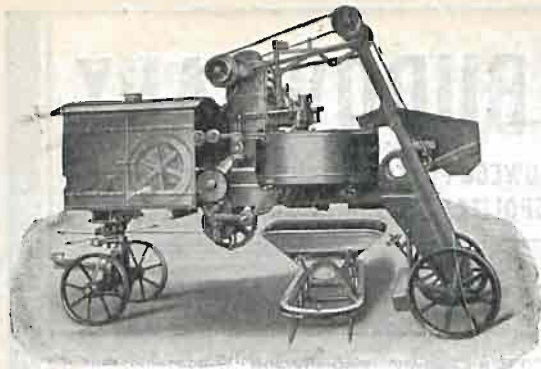
BIURO I SKŁADY: WARSZAWA, ul. ŻŁOTA 34, TELEFONY: 47-35 i 90-10

Fabryka w Warce, starostwo Grójeckie.

Specjalność fabryki: okucia do drzwi i okien od zwyczajnych do najzdobniejszych.

PARCELE W DĄBRÓWCE

12 kilometrów od Warszawy, niedaleko nowego toru wyścigowego w Służewcu, przy stacji kolejki Grójeckiej (w niedługim czasie będzie zelektryzowana) przy samej szosie, doskonała komunikacja autobusowa, okolica piękna, sucha, las obok, wysoko położone parcele około 1.000 metrów kwadratowych za gotówkę i na spłaty. Towarzystwo Budowlano-Parcelacyjne, ul. Wierzbowa 5, telefon 414-54.



Przeciwbieżne szybko-
mieszarki patentu „EIRICH“
dają jako betoniarki o 100% wyższe wy-
trzymałości betonu
(250 ltr, 60 napełn. - 15 cbm. na godz., 7,5 PS
375 „ 60 „ 21 „ „ „ 10, PS)
i służą do wyrobu:
betonu, suchej zaprawy, jak i do
gaszenia wapna

Do budowy
DRÓG smołowcowych i betonowych
przenośne i nieprzenośne
nadające się dla każdego napędu.
Reprezentacja na Polskę
KATOWICE, Pl. Wolności 9 „Polgrem”

GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

ADRES DLA TELEGRAMÓW
DRZEWO TARNOWSKIE GÓRY
TELEFONY Nr. 1201, 1202 i 1203

SPECJALNOŚĆ:
FABRYKACJA BECZEK I SKRZYNEK

MECHANICZNY WARSZTAT STOLARSKI **JAN KOZŁOWSKI**

Warszawa, ul. Białołęcka 33. Teleton 241-05.

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY BUDOWLANE.



CZYSTA BLACHA CYNKOWA

JEST OBECNIE NAJTAŃSZYM MATERJAŁEM DO KRYCIA DACHÓW

Ciężar gatunkowy blachy cynkowej jest około 10⁰/₀ lżejszy od jakiegokolwiek innego materiału do krycia dachów

Po dziesiątkach lat użycia, płacą huty górnośląskie za czystą blachę cynkową, jako metal półszlachetny — 50⁰/₀ jej pierwotnej wartości.

Towarzystwa Ubezpieczeń stosują najniższą taryfę ubezpieczeniową.

Cena czystej blachy cynkowej wynosi obecnie Ł. 27.—.— czyli zł. 1.161 za 1.000 kg.

Używajcie zatem do krycia dachów tylko materiału najtańszego i najlepszego, jakim jest

CZYSTA BLACHA CYNKOWA

Wszelkich fachowych informacji udziela bezpłatnie:

BIURO ROZDZIELCZE ZJEDNOCZONYCH POLSKICH WALCOWNI BLACHY CYNKOWEJ
w Katowicach, ul. Marjacka 11 (Górny Śląsk). Tel. 12-61 i 7-73.

GÓRNOŚLĄSKIE ZJEDNOCZONE HUTY KRÓLEWSKA I LAURA

SPÓŁKA AKCYJNA
GÓRNICZO - HUTNICZA

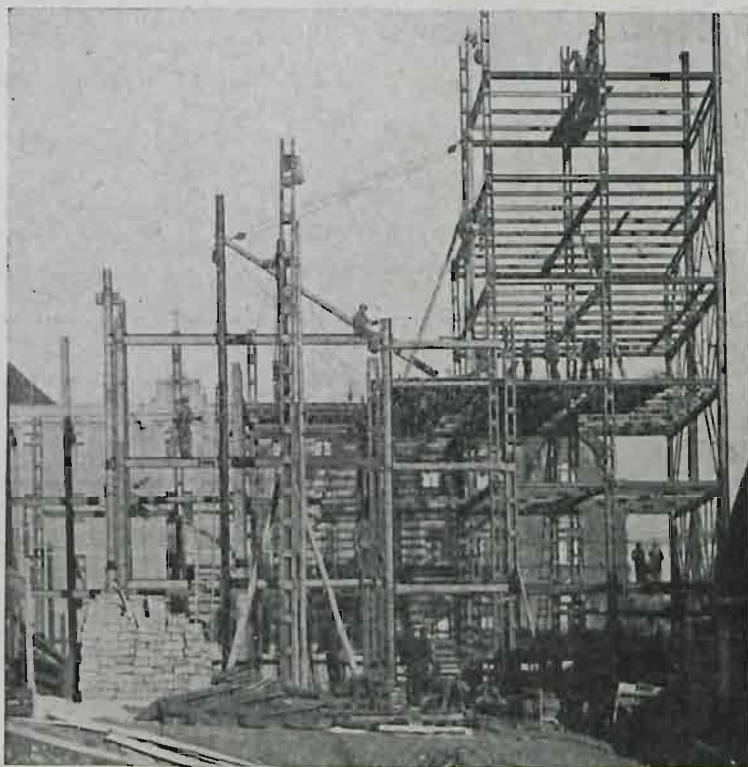
Katowice, Kościuszki 30 — adres telegraficzny „Laura“.

NrNr. telef. 600, 899, 2262, 2263.

dostarczają ze swych warsztatów w Król. Hucie:

Konstrukcje żelazne dla wszelkiego rodzaju
budowli fabrycznych i mieszkalnych.

Szkielety żelazne dla domów mieszkalnych.



Szkielet żelazny w budowie dla domu Profesorów
Szkół Zawodowych w Katowicach

Przedstawicielstwo:

GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE

„GETEPE“ SPÓŁKA AKCYJNA,

Warszawa, Sewerynów 3.



NIEZBĘDNA W KAŻDYM DOMU



**SKŁADANA
SZAFKA BIBLIOTECZNA**

ODDZIELNIE ZESTAWIANE
PÓŁKI DAJĄ MOŻNOŚĆ
STOPNIOWEGO POWIĘKSZENIA
KSIĘGOZBIORU.

Tow. BLOCK-BRUN,

SP. AKC.

WARSZAWA — HOTEL BRISTOL

ODDZIAŁY: Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno, Gdańsk.